



CZWARTEK
25 MAJA 2023

Redaktor wydania:
Jerzy Kowalczyk
Cena 3,30 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXIX Nr 100 (7571)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

www.dziennikwschodni.pl

dziennik WSCHODNI



Matma
łatwiejsza
niż polski?



4
STRONA

Jak Zdzisław
Szwed
czarował
gospodynie



9
STRONA

W genach mają walkę

St. szer. Agnieszka Szmidt, mama oraz dwójka jej pociech, Julia i Szczepan, są niecodzienną rodziną. Służą w 211 kompanii lekkiej piechoty, 2 LBOT. Poza genami łączy ich pasja do sztuki walki i munduru.

• Więcej już jutro w Magazynie Dziennika Wschodniego

Zoperowali serce bez usypiania. Pacjent: rewelacja niesamowita

MEDYCYNĄ Blisko 84-letni Jan Szajda jest pierwszym pacjentem, któremu w Lublinie w innowacyjny sposób zoperowano serce. Zrobiono to bez usypiania i bez rozcinania klatki piersiowej. Trzy dni później mężczyzna był już w domu. Nowa metoda przeprowadzania zabiegów to szansa dla wielu pacjentów, także tych najstarszych

Agnieszka Kasperska

Niewydolność serca jest plagą naszych czasów. Nauczyliśmy się świetnie leczyć zawały, ale w szpitalach pojawia się coraz więcej pacjentów z niewydolnością serca. Dlatego bardzo ważną rzeczą jest ocena stanu zastawek, szczególnie mitralnej oraz trójdzielnej – podkreśla dr Piotr Waciński, szef Klinicznego Oddziału Kardiologii Inwazyjnej SPSK 4 w Lublinie i od razu tłumaczy, że tacy pacjenci odczuwają duże duszności, mają trudności



w poruszaniu się i skarżą się na obrzęki kończyn.

Taką osobą był do niedawna blisko 84-letni Szajda.

Od lewej: dr. Andrzej Madejczyk, Jan Szajda, dr Piotr Waciński

FOT. KN

– Problem z sercem pojawił się u mnie kilkanaście lat temu. Była duszność i szybkie męczenie się. Nie więcej jak 80 metrów mogłem przejść i musiałem siadać więc był to, jak to nazywałem: spacer od ławeczki do ławeczki, bo inaczej nie dałoby rady – opowiada mężczyzna. Dodaje, że przez lata brał leki. – Ale niedawno

mój lekarz wiodący podpowiedział, żeby się zwrócić tutaj i zapytać, czy można coś jeszcze dla mnie zrobić. Powiedział, że kiedyś jak zacząłem się leczyć, to nic nie można było, ale teraz to już można.

Wspomniane „tutaj” to kardiologia szpitala przy ul. Jaczewskiego. Jej lekarze wykonali właśnie pierwszy na wschód od Wisły zabieg naprawy niedomykalności zastawki trójdzielnej za pomocą systemu Triclip. Pierwszym pacjentem był właśnie Jan Szajda.

– To bardzo nowatorska metoda stosowana przez kilka ośrodków w Polsce i niewiele ośrodków na świecie. Oparta jest na systemie, który przypomina troszeczkę żabkę do zaczepiania firanek

– tłumaczy dr. Andrzej Madejczyk, zastępca kierownika Klinicznego Oddziału Kardiologii Inwazyjnej SPSK Nr 4 w Lublinie. **DOKOŃCZENIE NA STR. 2**

Trupia czaszka, Putin i Tusk

KONTROWERSJE Jurorzy jeszcze raz oceniają propozycje nadesłane na Międzynarodowe Biennale Plakatu w Lublinie. Organizatorzy zdecydowali się na taki krok po tym, jak z udziału w konkursie masowo zaczęli wycofywać się zakwalifikowani uczestnicy. Ich oburzenie wywołała jedna z nominowanych prac, nawiązująca do katastrofy smoleńskiej, przedstawiająca uśmiechniętych Donalda Tuska i Władimira Putina

Tomasz Maciuszczak

Międzynarodowe Biennale Plakatu w Lublinie to cykliczna impreza, której celem jest przegląd twórczości plakatu z ostatnich dwóch lat. W tym roku wydarzenie odbywa się po raz szósty. Jego organizatorami są Instytut Sztuk Pięknych UMCS i Centrum Spotkania Kultur. To właśnie w CSK 17 czerwca ma zostać

otwarta wystawa pokonkursowa.

„Haniebne dzieło”

We wtorek ogłoszono listę zakwalifikowanych prac. Wśród nich znalazł się plakat Wojciecha Korkucia z wkomponowanym w trupią czaszkę obrazkiem uśmiechniętych się do siebie Władimira Putina i Donalda Tuska. Pod spodem znalazł się napis „10.04.2010”, wskazujący datę katastrofy



Kontrowersyjny plakat Wojciecha Korkucia na jednej z warszawskich ulic

FOT. FACEBOOK/WOJCIECH KORKUCIA

smoleńskiej. To, jedno z kilkuset wyróżnionych dzieł, wywołało największe kontrowersje w związku z decyzją jury.

– Zdaję sobie sprawę, że żyjemy w czasach, w których granice podłości są przekraczane codziennie i że coraz częściej

przechodzimy nad nimi do porządku dziennego, nie mogę się jednak zgodzić na to, by moja praca wisiała na wystawie obok haniebnego dzieła pana Korkucia – napisał w mediach społecznościowych Szymon Szymankiewicz, poznański artysta, którego plakat również został zakwalifikowany do konkursu. Poinformował jednocześnie, że rezygnuje z udziału w tegorocznym biennale.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Zmarła Jadwiga Kijek, wieloletnia skarbnik Zamościa

POŻEGNANIE W wieku 75 lat w środę nad ranem zmarła Jadwiga Kijek. Przez 27 lat, za rządów kilku prezydentów, czuwała nad finansami Zamościa. Już po przejściu na emeryturę została uhonorowana za swoje zasługi dla miasta

Jadwiga Kijek była absolwentką lubelskiego UMCS, a także studiów podyplomowych na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Pracę w zamojskim ratuszu zaczęła w 1993 roku, a wcześniej była m.in. główną księgową w szpitalu „papieskim”. Wydziałem finansowym UM Zamość zaczęła kierować, gdy prezydentem miasta był Wiesław Włoszczyński. Szefowie samorządu się zmieniali, a ona trwała na stanowisku, współpracując

z kolejnymi prezydentami: Tadeuszem Kowalskim, Markiem Ciastochem, Markiem Grzelaczykiem, Marcinem Zamoyskim i Andrzejem Wnukiem.

Za jego kadencji w 2020 roku przeszła na emeryturę. Rok później na jego wniosek została odznaczona medalem „Zasłużony dla Zamościa”.

„Konsekwentnie kształtowała politykę finansową miasta, wypracowując w tym okresie ponad 10-krotny wzrost wpływów budżetowych. Wraz z zasobami finan-



Medal „Zasłużony dla Zamościa” Jadwiga Kijek odebrała z rąk prezydenta Andrzeja Wnuka już jako emerytka.

FOT. UM ZAMOŚĆ/ARCHIWUM

sowymi ról katalog zadań realizowanych przez miasto, co wymagało wyjątkowego profesjonalizmu, determinacji, jak i coraz większych nakładów pracy i zaangażowania” – podało wówczas miasto w komunikacie.

– Była osobą o wielkiej wiedzy, ale też o wielkim takcie i kulturze osobistej. Doskonale zarządzała finansami miasta, a przy tym potrafiła wykształcić kadre znakomitych pracowników, którzy też zastąpili ją w momencie, kiedy przeszła na emeryturę – podkreśla dzisiaj Andrzej Wnuk. Dodaje, że to głównie dzięki Jadwidze Kijek w Zamościu udało się, zarówno za jego, jak i poprzedników kadencji, zrealizować wiele inwestycji, jak i ostatni program przebudowy dróg. **AK**

Zoperowali serce bez usypiania

• DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Nakładamy żyłę udową w pachwinie, przedostajemy się do prawego przedsionka, wprowadzamy urządzenie do prawej komory, zamykamy płatkę zastawki powodując, że ilość cofającej się krwi jest znacznie mniejsza. Powoduje to zmniejszenie objawów dolegliwych niewydolności serca.

Pan Jan ze szpitala wyszedł już trzy dni po zabiegu. Od jego wykonania mijają właśnie dwa tygodnie.

– Mam porównanie, bo 11 lat temu przechodziłem operację wszczepienie bajpasów. Wtedy rekonwalescencja trwała u mnie prawie rok. Dwa czy trzy razy byłem wtedy w sanatorium – wspomina. – Teraz jest inaczej. Dla mnie to jest rewelacja niesamowita. Od razu po zakończeniu zabiegu poczułem wyraźną poprawę, takie jak gdyby wyrównanie pracy serca. Lepsze jest też samopoczucie. I mogę już te 200-300 metrów pokonać bez odpoczynku. Teraz jeszcze pożyję.

Wprowadzenie do „oferty” zabiegu za pomocą systemu Triclip sprawiło, że Kliniczny Oddział Kardiologii Inwazyjnej SPSK Nr 4 w Lublinie wykonuje już pełen zakres zabiegów bez otwierania klatki piersiowej.

– Szczególnie zapraszamy osoby starsze, które mają stenozę aortalną, dlatego że one często są pomijane ze względu na wiek. A naprawdę możemy im pomóc i wydłużyć życie – mówi dr Piotr Waciński, lekarz kierujący oddziałem i doda-



je: – Lekarze bardzo niechętnie operują zastawkę trójdzielną. Operacja ta jest niewdzięczna technicznie i nie przynosi takich efektów, jakich się oczekuje. Dlatego warty polecenia jest wykonywany przez nas zabieg. Zalecamy nie czekać z nim na ostatnią chwilę, gdy mamy już bardzo uszkodzone serce. Bardzo istotne jest to, żeby tych pacjentów oceniać i leczyć w wcześniejszym etapie, kiedy te zmiany w sercu są jeszcze w dużej mierze odwracalne i wtedy efekty będą dla nich najlepsze.

W szpitalu przy ul. Jaczewskiego mieści się dziś największy ośrodek kardiologiczny na wschód od Wisły. Rocznie wykonywanych jest w nim ponad 2 tys. zabiegów. Klinika Kardiologii pełni dyżur zawałowy przez 365 dni w roku i 24 godziny na dobę. Przyjmowani są do niej pacjenci z całego regionu, często w stanie bardzo ciężkim m.in. po nagłym zatrzymaniu krążenia.

Trupia czaszka, Putin i Tusk

• DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Lawina rezygnacji

Wpis Szymankiewicza wywołał lawinę, bo wkrótce decyzje o wycofaniu swoich prac zaczęli ogłaszać także inni uczestnicy.

W komentarzach pojawiły się zarzuty dotyczące popierania mowy nienawiści, przekroczenia granic czy wręcz wpisywania się w „PiS-owską propagandę”. - Praca Wojciecha Korkucia to dzieło „graficznego wagnerowca”, który nie cofnie się przed najgorszym świństwem, byle tylko dobrze wypozycjonować się w awangardzie lizusów obecnej władzy – napisał w swoim oświadczeniu grafik i ilustrator Victor Soma.

Korkuc jest absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Stworzył Ruch Higieny Moralnej, który umieszcza plakaty o prowokacyjnych treściach na ulicach polskich miast. Projektuje okładki dla prawniczych mediów, czy plakaty zapraszające na takie wydarzenia, jak recitale nazywanego „bardem prawicy” Jana Pietrzaka, festiwal filmowy poświęcony żołnierzom wyklętym czy marsz papieski. Poznańska „Gazeta Wyborcza” pisała o jednej z wystaw jego prac, na której miały się znaleźć plakaty z hasłami: „III RP śmierdzi od łba”, „Feministko, użyj mózgu przed stosunkiem.

Nie pieprz bez sensu!” czy „Jesteś homo? OK. Ale nie spedałaj nieletnich”. Korkuc jest też autorem głośnej grafiki powstałej po aneksji Rosji na Krym w 2014 roku. Chodzi o napis „Achtung Russia” z dwiema literami „S” nawiązującymi do niemieckiej nazistowskiej formacji paramilitarnej Schutzstaffel (SS) i podobizną Putina użytej jako czaszka ze skrzyżowanymi piszczelami, symbol wykorzystywany przez współczesne ruchy neonazistowskie. Po ekspozycji tego plakatu autorowi postawiono zarzut propagowania faszyzmu i totalitaryzmu. Po reakcji mediów i organizacji pozarządowych prokuratura zrezygnowała z oskarżenia.

- Słyszałem, że wiele osób wycofuje się z uczestnictwa w biennale z powodu zakwalifikowania tego plakatu. Nie dziwię im się – komentuje Jarosław Koziara, lubelski artysta i członek jury podczas jednej z poprzednich edycji wydarzenia. I dodaje: - Nie można lansować kiepskiej propagandy, to jest niesmaczne i niezdrowe. Nie bardzo wiem, o czym jest ta praca, czy to plakat społeczny, czy propagandowy. Na pewno jest chora w swojej wymowie.

- Do biennale zgłoszono ok. 3 tys. prac, które były wybierane w jednym etapie. W jury są też jurorzy zagraniczni, którzy pewnie nie znają wszyst-

kich kontekstów związanych z sytuacją polityczną w Polsce – tłumaczył z kolei w rozmowie z poznańską „Wybroczą” jeden z tegorocznych jurorów dr Witold Modrzejewski, dziekan Wydziału Grafiki i Komunikacji Wizualnej Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu.

Organizatorów wydarzenia mailowo poprosiliśmy o komentarz dotyczący zaistniałej sytuacji. Zapytaliśmy też o sposób, w jaki odbywały się obrady jury i o to, ilu artystów poinformowało o rezygnacji z udziału w konkursie. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Jury zbierze się ponownie

Wczoraj po południu na profilu biennale na Facebooku pojawiło się oświadczenie w tej sprawie. Poinformowano w nim, że w związku z licznymi wątpliwościami dotyczącymi zakwalifikowanych zgłoszeń, komisja konkursowa zbierze się jeszcze raz w celu ponownego przeanalizowania i zweryfikowania nadesłanych prac.

- Wszystkich zainteresowanych niniejszym tematem prosimy o cierpliwość i zapewniamy jednocześnie, że w dalszym przebiegu procedury konkursowej dołożymy wszelkich starań, aby zadbać o wolność wypowiedzi artystycznej przy jednoczesnym zachowaniu wzajemnego szacunku – napisali organizatorzy.

dziennik
WSCHODNI

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu Anna Sztal

Siedziba redakcji: ul. 3 Maja 18/2, 20-078 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:

Jerzy Kowalczyk

Dział on-line: Sławomir Skomra, tel. 697 770 410
e-mail: skomra@dziennikwschodni.pl

Magazyn: Radomir Wiśniewski tel. 697 770 361
e-mail: wisniewski@dziennikwschodni.pl

Redakcja: Agnieszka Dybek e-mail: dybek@dziennikwschodni.pl
Agnieszka Kasperska e-mail: agnieszka.kasperska@dziennikwschodni.pl

Tomasz Maciuszczak, tel. 697 770 373,
e-mail: tomasz.maciuszczak@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy: Kierownik Łukasz Gładysiewicz, tel. 697 770 420,
e-mail: gladysiewicz@dziennikwschodni.pl

Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Puławy: Radosław Szczęch tel. 508 173 785
e-mail: radostaw.szczuch@dziennikwschodni.pl

Zamość: Anna Szewc, e-mail: anna.szewc@dziennikwschodni.pl
tel. 697 770 355

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820, 697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail:

jakuszewska@dziennikwschodni.pl, oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2, 20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A. ul. Jubilerska 10, 04-190 Warszawa

Zwłoki białoruskich bojowników w lubelskim szpitalu? Szokująca dezinformacja

TROLE Sprawą strony internetowej lubelskiego szpitala wojskowego zajęli się specjaliści zajmujący się cyberbezpieczeństwem. Wszystko po tym, jak znalazła się na nim zaskakująca informacja

Eksperti z CSIRT zidentyfikowali fałszywą stronę internetową podsywającą się pod 1 Wojskowy Szpital Kliniczny w Lublinie. Strona ludzko podobna do oryginalnej, jest wykorzystywana do operacji dezinformacji rosyjskich służb przeciw PL – poinformował pełnomocnik rządu ds. bezpieczeństwa przestrzeni informacyjnej RP Stanisław Żaryn.

Jakie informacje znajdują się na fałszywej stronie? Między innymi to, że do tego szpitala przywieziono zwłoki bojowników z białoruskiego Pułku im. K. Kalinowskiego, którzy wsparli Ukrainę i zginęli.

– Fałszywy tekst zawiera również sugestie, że władze wojskowego szpitala (a więc władze państwowej instytucji) popierają działania pułku Kalinowskiego. Ma to sugerować, że państwo polskie legitymizuje działania tego oddziału – dodaje Żaryn.



Sekretarz stanu w kancelarii premiera nie ma wątpliwości, że jest to element

operacji dezinformacyjnej rosyjskich służb przeciwko Polsce. Działania takie mają

tworzyć fałszywy obraz Polski „jako kraju destabilizują-

cego region oraz zagrażający całej Europie”.

Fałszywa strona szpitala wojskowego sugeruje, że Polska destabilizuje region

FOT. ARCHIWUM

– Rosjanie prezentują fałszywą treść w kontekście zdobycia przez wojska rosyjskie Bachmutu, sugerując, że „do Polski trafili polegli pod Bachmutem”. Trwa promowanie tego kłamstwa na rosyjskich portalach oraz w mediach społecznościowych – uważa i dodaje, że takie działania prezentują Polskę „jako kraj zaangażowany w wojnę, a także wciągający NATO w konfrontację z Rosją”. – Propagandyści Rosji na bazie kłamstwa dotyczącego szpitala kontynuują wcześniejszą dezinformację, jakoby „polscy najemnicy” masowo walczyli na froncie.

ASK

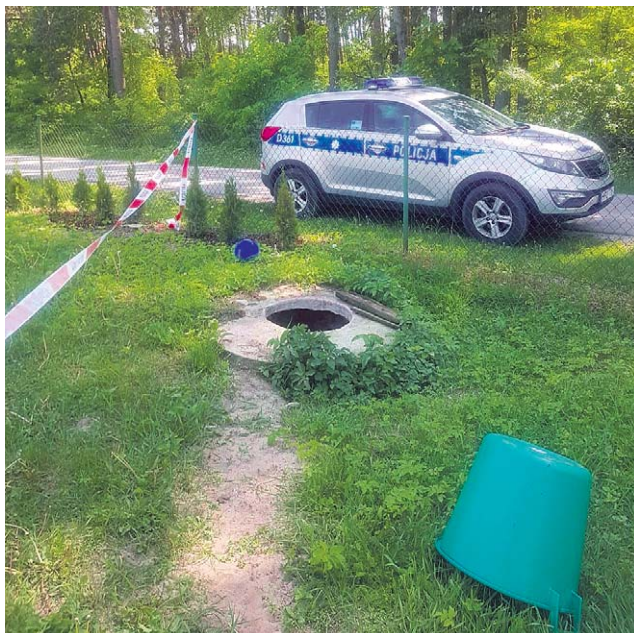
Mama na chwilę spuściła dzieci z oczu. 2-letni chłopiec wpadł do szamba

To mogło się zakończyć tragicznie, bo przydomowy zbiornik na nieczystości nie był pusty. Na szczęście szybko udało się z niego wydostać 2-letniego chłopca. Dziecko zostało śmigłowcem przetransportowane do szpitala. Jego życiu już nic nie zagraża.

Działo się to we wtorek wczesnym popołudniem w jednej z wiosek w gminie Susiec. Troje dzieci w wieku 2, 8 i 11 lat bawiło się na podwórku pod opieką swojej 30-letniej mamy. W pewnym momencie kobieta na chwilę weszła do domu, by skorzystać z toalety, wtedy usłyszała dobiegający z dworu głośny krzyk.

Wybiegła na podwórkę i zorientowała się, że jej najmłodsze dziecko wpadło do szamba. Ruszyła mu z pomocą i sama zdołała wydostać na zewnątrz.

– Chłopiec był przytomny, jednak bardzo zdezorientowany. Przybyły na miejsce zespoł ratownictwa medycznego zdecydował o przetransportowaniu dziecka Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym do lubelskiego szpitala



– relacjonuje Małgorzata Pawłowska, rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Tomaszowie Lubelskim.

Wiadomo, że 30-latka była trzeźwa. Teraz funkcjonariusze wyjaśniają okoliczności zdarzenia prowadząc po-

Możliwe, że 2-latek znalazł się na pokrywie szamba biegnąc za piłką, którą znaleziono obok zbiornika

FOT. KPP TOMASZÓW LUBELSKI

stępowanie w kierunku narażenia dziecka na „bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu”, za co grozić może do 5 lat więzienia.

– Ustalamy m.in. czy właz, którym był przykryty zbiornik został we właściwy sposób zabezpieczony. Wiadomo, że ta pokrywa wpadła wraz z chłopcem do środka – dodaje Pawłowska. I przy okazji apeluje do dorosłych o większy nadzór nad dziećmi, zwłaszcza tak małymi.

AK

Zabił? i poszedł spać

MORDERSTWO Dożywocie może grozić mieszkańcowi gminy Opole Lubelskie podejrzanemu o zabójstwo 43-letniego mężczyzny. 25-latek we wtorek usłyszał zarzuty i został aresztowany na trzy miesiące



FOT. POLICJA

Wniedzielne popołudnie opolscy policjanci zostali poinformowani, że na jednej z posesji na terenie miasta znaleziono zakrwawionego mężczyznę bez oznak życia. Na jego ciele liczne rany. Według ustaleń śledczych zbrodni mógł dokonać 25-letni znajomy ofiary. – Kiedy kryminalni pojechali do jego mieszkania, zastali go śpiącego. Był zakrwawiony. Funkcjonariusze znaleźli Am również zakrwawiony nóż – relacjonuje asp. sztab. Edyta Żur, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. Mężczyzna był pijany. Trafił do policyjnego aresztu i po wytrzeźwieniu usłyszał zarzut zabójstwa.

Odpowie za nie w warunkach recydywy, bo miał już na koncie podobne przestępstwo, za które odbył karę pozbawienia wolności. Prokuratura na tym etapie nie ujawnia, za co odsiadywał wyrok. W grę wchodzi jedno z przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, do których oprócz zabójstwa zaliczane są m.in.: nieumyślne spowodowanie śmierci, ciężki uszczerbek na zdrowiu, bójka i pobicie czy nieudzielenie pomocy. Łącznie do sprawy zatrzymano pięć osób, ale cztery z nich zostały zwolnione do domu. 25-latek na wniosek prokuratury został aresztowany na trzy miesiące. Grozi mu nawet kara dożywotniego więzienia. (TOMA)



1



2

FOT. DW

Egzamin ósmoklasisty 2023. Matma prostsza niż polski?

EDUKACJA Wczoraj ósmoklasiści zakończyli drugi dzień egzaminów. Jeszcze nigdy ze zmagania z matematyką nie wychodziło tak wiele zadowolonych osób.

Egzamin ósmoklasisty to trzy dni zmagania kolejno z językiem polskim, matematyką

i językiem angielskim. Wśród uczniów musieli się wykazać wiedzą z matematyki. Tradycyjnie już ten egzamin oceniany był zawsze jako najtrudniejszy, ale nie tym razem.

– Moim zdaniem był bardzo prosty. Matematyki bałem się najbardziej, a po-

szło mi całkiem dobrze. Matematyka była nawet łatwiejsza niż polski – przyznaje Adam, którego spotkaliśmy pod Szkołą Podstawową nr 18 w Lublinie.

Podobnie myślą jego koleżanki, Magda i Lena 1: – Dla mnie egzamin był bardzo

prosty. Skończyłam godzinę przed czasem – mówi Magda.

Dziewczyna razem z koleżanką Leną pokazują ręce, na których zapisały odpowiedzi, jakich udzieliły. Chcą sprawdzić w domu, czy napisały poprawnie.

Sprawdzać nie będą Seba-

stian i Bartek 2. Oni wiedzą, że egzamin był zaskakująco łatwy. – Czegoś takiego się nie spodziewaliśmy. Chyba CKE się zlitowało nad nami – mówi Sebastian.

– Przed nami ostatni egzamin to nie ma się już czym martwić. Cieszymy się, że już ko-

niec i zaraz będą wakacje – dodaje Bartek. Chłopcy o rekrutacji są spokojni. Są laureatami olimpiady i miejsce w wybranej szkole mają pewne.

Dziś ostatni dzień egzaminu ósmoklasisty: uczniowie zmierzają się z wybranym językiem obcym/

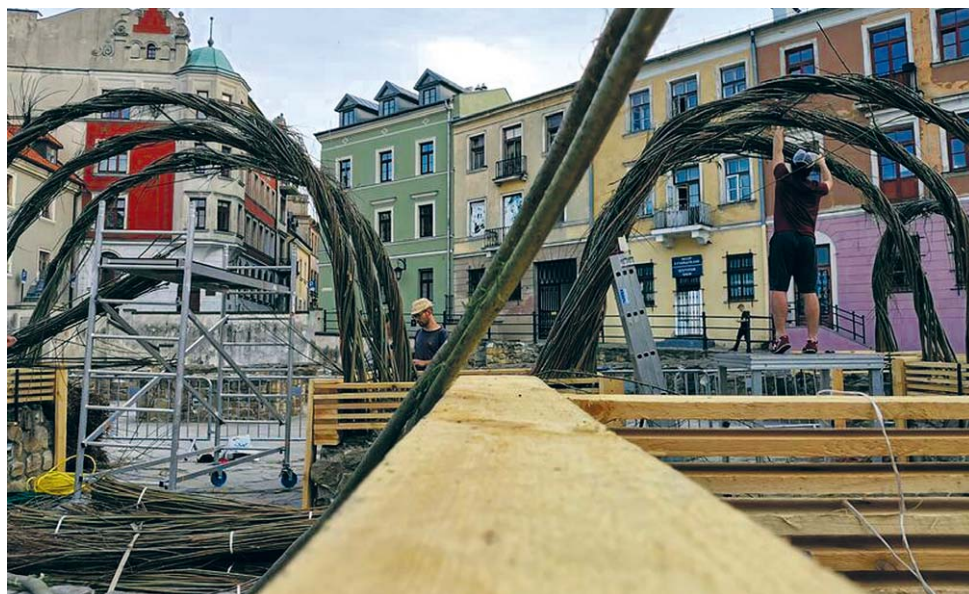
ASK

Możesz upleść farę

WYDARZENIE Na lubelskim Starym Mieście już widać przygotowania do tegorocznej Nocy Kultury. Twórcy jednej z prac przygotowywanych na 3 czerwca zapraszają do pomocy. Nie trzeba znać koszykarskich splotów



Jan Sajdak przygotowuje pracę na Noc Kultury



Łuki powstają w bocznej nawie nieistniejącej fary

FOT. NADESŁANE

Tegoroczna edycja Nocy Kultury odbędzie się w Lublinie w nocy z 3 na 4 czerwca. Na placu Po farze powstaje już wyplatana z wikliny konstrukcja, która jest poetycką, baśniową rekonstrukcją fary. Nieistniejącego kościoła, który został ufundowany w XIII i rozebrany w XIX wieku.

Twórcy szukają wolontariuszy, osób, które będą mogły popracować kilka dni z rzędu i pomogą przy powstawaniu instalacji. Jedynie kilkudniowa obecność ma sens, bo pierwszego dnia będzie trwała

nauka wyplatania wikliny. Nie trzeba mieć doświadczenia ani znać koszykarskich splotów.

– To bardziej szkicowa, wyobrażona, poetycka rekonstrukcja fary. Jest bardzo prosty wiersz Leopolda Staffa, haiku właściwie: Budowałem na piasku zawaliło się/zbudowałem na skale zawaliło się/następnym razem budując, zacznę od dymu z komina. Wiersz był dla mnie mottem tego projektu. Bo, ta trochę baśniowa rekonstrukcja, zaczyna się od luków, które niczego nie podtrzymują. Są jak portret machnięty jedną kreską, gdy już widzisz zarys

postaci. Wprowadzają w tę przestrzeń trójwymiar, takie echo, cień dawnego budynku – mówi Jan Sajdak, rzeźbiarz, który zaprojektował powstającą pracę. – Nie wiem czy uda nam się wypleść wielki witraż, okrąg, rozetę z wikliny i zawiesić ją na tle nieba, na przedłużeniu nawy głównej fary. W miejscu gdzie zwykle się znajduje takie wieńczące kościół majestatyczne, centralne okno. I rzeczywiście byłby to ten „dym z komina”. Okno wiszące pośrodku pustki – dodaje artysta.

Na placu pojawi się trawa, a centralnym elementem bę-

dzie drzewo. Całość zatytułowano „Plac po...”.

– Trzy znaczące trójwymiarowe obiekty: przywiezione drzewo, łuki w nawie bocznej oraz rozeta w głównej. Tak by powstał szkicowy kościół. Świątynia ale nie do końca wiadomo jakiego kultu, kultu związanego z naturą – mówi Jan Sajdak, który studiował na ASP w Warszawie. I jak zapewnia, przebywanie w naturze i sztuka tworzona w naturze zawsze były mu bliskie.

Trzy razy jego prace można było oglądać na Land Art Festiwalu, często powstawały z wykorzystaniem wikliny.

– Jest to dla mnie bardzo ważny materiał, pasja w którą włożyłem kawał życia. Nauczyłem się właściwie tylko pierwszego splotu i wymyśliłem, że chciałbym robić gniazda nadrzewne dla ludzi. To mnie tak wciągnęło, że przez lata, w każdym wolnym od pracy i studiów czasie jechałem do wioski w Góry Świętokrzyskie i tam rozwijałem ten projekt. Z czasem czułem ten materiał coraz lepiej, zrozumiałem, że wiklina może być materiałem rzeźbiarskim jak każdy inny. Znam jej ograniczenia ale z tych ograniczeń

wynika jego moc – tłumaczy twórca.

Na razie pomagają mu **EW**A, rzeźbiarka; Marek, który ma doświadczenie z żywymi konstrukcjami wierzbowymi i Paweł, który w zeszłym roku brał udział w warsztatach landartowych, organizowanych przez Warsztaty Kultury. Chętni wolontariusze powinni po prostu przyjść na plac Po farze. Praca trwa od rana do wieczora, z przerwą 2-3 godzinną w środku dnia, by przeczekać największe nasłonecznienie.

(AGDY)

Bezpieczne przejścia muszą poczekać

FIASKO Miasto unieważniło przetarg na zadania mające na celu poprawę bezpieczeństwa na kilku przejściach dla pieszych. Do ogłoszonego postępowania nie zgłosiła się żadna firma

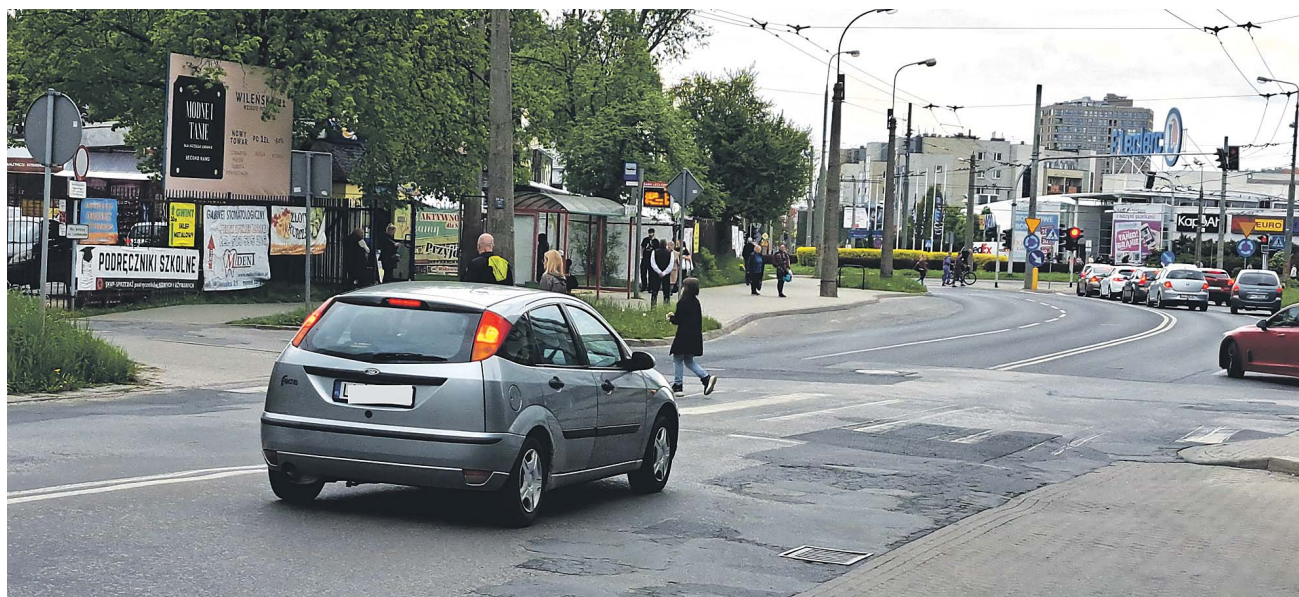
Tomasz Maciuszczak

Chodzi o zlecenie dotyczące utworzenia na wybranych przejściach w Lublinie wysepki oraz montażu wyświetlaczy prędkości i innych elementów mających służyć uspokojeniu ruchu. Ratusz ogłosił je na początku miesiąca. Na oferty urzędnicy czekali do poniedziałku.

Przetarg trzeba było jednak unieważnić, bo realizacją zleconych prac nie zainteresowała się żadna firma.

– Nie rezygnujemy z tego zadania. W najbliższych dniach planujemy ponowne ogłoszenie tego postępowania. Zakres prac pozostanie ten sam – zapowiada Justyna Góźdz z biura prasowego Urzędu Miasta.

Modyfikacje nie są możliwe, bo projekt jest finansowany ze środków unijnych i musi zostać zrealizowany w takiej formie, w jakiej został



Przetarg dotyczył m.in. przebudowy skrzyżowania ul. Zana i Krasieńskiego

FOT. TOMASZ MACIUSZCZAK

opisany we wniosku o dofinansowanie. Wyniosła ona 400 tys. zł przy całkowitym koszcie inwestycji szacowanym na 545 tys. zł.

Plany dotycząc zmian w sześciu punktach miasta. Dwa azyle dla pieszych mają powstać na przejściach na ul.

Zemborzyckiej przy Zespole Szkół Transportowo-Komunikacyjnych. Dodatkowo zlikwidowany zostanie lewoskręt prowadzący na szkolny teren, a przed wysepką wyznaczona zostanie także dodatkowa powierzchnia wyłączona z ruchu.

Podobne działania planowane są na ul. Wileńskiej, między ulicami Wajdeloty i Głęboką. Tu azyle pojawią się przy przejściach w pobliżu przystanku autobusowego oraz przy skrzyżowaniu z ul. Balladyny

Spore zmiany mają zajść na ul. Zana, na odcinku między

al. Kraśnicką i rondem przy supermarkecie E.Leclerc. Tu powstanie wysepka na zjeździe przy skrzyżowaniu z ul. Krasieńskiego. Nastąpi też inny podział szerokości jezdni. Kierowcy jadący od strony ronda będą mieli do dyspozycji dwa pasy. Z pra-

wego będzie można pojechać prosto lub wjechać na teren targu przy ul. Wileńskiej. Lewy posłuży do skrętu w ul. Krasieńskiego. Zmiana zajdzie także kilkaset metrów dalej, na skrzyżowaniu z ul. Skierki. Tu jadący w obu kierunkach również będą mogli skorzystać z dwóch pasów: umożliwiającego jazdę prosto lub w prawo oraz lewoskrętu.

Miasto planuje także montaż wyświetlaczy prędkości przy trzech. Cztery z nich pojawią się na al. Witosa, na wysokości ul. Rolna Osada. Obecnie jest tu jedyne przy tej dwujezdniowej arterii przejście bez sygnalizacji świetlnej. Również cztery takie urządzenia zostaną zamontowane na ul. Krańcowej, w pobliżu ul. Kossaka. Dwa zaplanowano na ul. Nałęczowskiej, przy ul. Gnieźnieńskiej. Kiedy przejeżdżające pojazdy będą poruszać się za szybko, na wyświetlaczach pojawi się czerwona, „smutna” ikonka. Kierowcy przestrzegający przepisów zobaczą natomiast zielony uśmiech.

dziennik

WSCHODNI

ZGŁOŚ SWOJĄ FIRMĘ DO RANKINGU

ZŁOTA SETKA | 2022

RANKING NAJLEPSZYCH FIRM LUBELSZCZYZNY

W tym roku również zachęcamy do zgłaszania się w kategoriach:

- Eco Firma roku 2022
- Firma Rodzinna roku 2022
- Menadżer roku 2022
- Start Up roku 2022
- Odkrycie roku 2022

Szczegóły oraz formularze zgłoszeniowe dostępne na

www.dziennikwschodni.pl/zlota-setka

Na zgłoszenia czekamy do 24 maja

Zamkną plac Zamkowy

UWAGA! W piątek i sobotę nie będzie można wjechać na plac Zamkowy w Lublinie. Czasowa organizacja ruchu zostanie wprowadzona w związku z organizowanym w tym miejscu świętem lubelskich terytorialsów.

– Od piątku (26 maja) wieczorem do soboty (27 maja) do godz. 14 cały plac Zamkowy zostanie wyłączony z ruchu – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego w Urzędzie Miasta.

W sobotę o godz. 12 na placu rozpocznie się uroczysty apel z okazji święta 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej, połączony z przysięgą nowych żołnierzy. Będzie to szóste święto brygady, której patronem jest mjr Hieronim Dekutowski PS. „Zapora”. Jest ono obchodzone na pamiątkę bitwy partyzanckiej, jaką oddziały „Zaporczyków” stoczyły z niemieckim okupantem 24 maja 1944 roku pod Krężnicą Okrągłą w gminie Bełżyce. **(TOMA)**



FOT. DW

Symulowany szpital ma 10 lat



FOT. KN

WYDARZENIE Centrum Symulacji Medycznej Uniwersytetu Medycznego w Lublinie obchodziło jubileusz dziesięciolecia swojej działalności. Lubelski CSM jest najlepiej wyposażoną tego typu placówką w Polsce oraz jedną z najlepszych na

świecie. Każdego dnia w salach CSM odbywają się ćwiczenia podczas których studenci w warunkach symulowanych doskonalią swoje umiejętności praktyczne.

– Centrum Symulacji Medycznej służy do realizacji zadań które

przez dziesięć lat udało się tu skoncentrować. Mamy najlepszych edukatorów medycznych. Budynek jest wykorzystywany w ponad 100 procentach. CSM to symulowany szpital, posiadający wszystkie oddziały, szpitalny

oddział ratunkowy, ale również mieszkanie pacjenta czy ulicę. Służy do realizacji każdego scenariusza jakiego ratownicy i lekarze mogą napotkać w swoim życiu zawodowym. – mówi Kamil Torres, profesor CSM.

Podczas uroczystości zostały wręczone podziękowania oraz dyplomy uznania dla kadry oraz pracowników. Wydarzenie zwieńczyły pokazy symulacji ratowniczej straży pożarnej oraz ratownictwa medycznego. **KN**

Drzwi do wymiany

PIENIĄDZE Wymiany doczekają się leciwe drzwi w budynku Szkoły Podstawowej nr 40 przy ul. Róży Wiatrów. Miasto przekaże placówce na ten cel 20 tys. zł.

O przyznanie tej kwoty z miejskiej rezerwy budżetowej pod koniec kwietnia zaapelowała radna Elżbieta Davos z klubu prezydenta Krzysztofa Żuka. W swojej interpelacji wyjaśniała o drzwi wejściowe do siedmiu sal lekcyjnych na parterze szkoły,

z których korzystają uczniowie zerówki i klas 1-3. Podkreślała też, że ich stan techniczny jest bardzo zły. – Drzwi do tych sal nie były wymieniane od początku istnienia szkoły, tj. od ponad 40 lat. W obecnym stanie, nie nadają się do naprawy – pisała.

Pieniądze się znajdują. Taką deklarację w odpowiedzi na prośbę radnej złożył zastępca prezydenta Lublina Artur Szymczyk.

(TOMA)

Tu będą nowe kamery

MONITORING O trzy nowe kamery zostanie rozbudowany system miejskiego monitoringu. Ratusz ogłosił właśnie przetarg na dostawę urządzeń.

Dwa z nich mają zostać zamontowane w dzielnicy Felin, na ostatnich piętrach bloków przy ul. Zygmunta Augusta 28 i Kazimierza

Jagiellończyka 3. Trzecia będzie zlokalizowana na Czubach Północnych, na latarni przy ul. Watykańskiej (przy bloku nr 14). Firmy zainteresowane zleceniem swoje propozycje mogą składać do 12 czerwca. Decydującym kryterium przy wyborze najkorzystniejszej oferty będzie najniższa cena.

(TOMA)

Festyn Rodzinny

WYDARZENIE Lubelska Spółdzielnia Mieszkaniowa i Dom Kultury LSM zapraszają na Wielki Festyn Rodzinny organizowany z okazji Dnia Matki i Dnia Dziecka, który odbędzie się 27 maja o godz. 15 – na placu przy Dom Kultury LSM (ul. Wallenroda 4a). W programie m.in. występy grup działających przy DK, improwizacja teatralna dla dzieci w wykonaniu Teatru w Ogro-

dzie, występ Zespołu Pieśni i Tańca Politechniki Lubelskiej, Orkiestry Dętej działającej przy DK LSM, oraz grup Pasjonata, Studio Tańca Bonito, Maciejowa Kapela. Dla maluchów będą konkursy z nagrodami, dmuchańce, kąciki animacyjne, gry i zabawy oraz warsztaty. Będą też stoiska z wyrobami lokalnych twórców oraz strefa gastronomiczna.

Wstęp wolny.

DAD



FOT. SILY POWIETRZNE/FB

Dęblin zaprasza na podniebne akrobacje

DO ZOBACZENIA W sobotę, 27 maja, na lotnisku w Dęblinie rozpocznie się piknik oraz pokazy z lotniczymi akrobacjami

Na niebie pojawią się między innymi samoloty transportowe, śmigłowce, bezzałogowce oraz odrzutowce, w tym F16 i M-346 „Bielik”.

Bramy wejściowe dla osób, które zdążyły się zarejestrować i otrzymać karnet wejściowy (limit został wyczerpany) zostaną otwarte o godz. 9:30.

Godzinę później otwarcie lotniczego pikniku. Na miej-

scu zaplanowano wykłady poświęcone lotnictwu, w tym jego historii oraz współczesności. W strefie dla dzieci i młodzieży na zainteresowanych czekać będzie równo-

pajęczyna, frisbee i dmuchany plac zabaw. Dla najlepszych czekają nagrody.

Nie zabraknie również wystaw naziemnych (statycznych) oraz podniebnych akrobacji. W ramach poka-

zów lotniczych zaprezentują się m.in. samoloty Diamond, Robinson, TS-11 „Iskra”, Bryza, Hercules, Casa, T6 Harvard, a także szkolno-bojowe odrzutowce M-346 „Bielik” i wielozadaniowy F16.

Ponadto, goście pikniku zobaczą śmigłowce, w tym Mi-24, Mi-8 i SW-4 „Puszczyk”.

Latać będą również modele i bezzałogowe statki powietrzne używane przez Lotniczą Akademię Wojskową. **RS**

Nie żądli, nie robi miodu, ale zapyla. Więcej domków dla murarki

PARCZEW Coraz więcej domków dla dzikich pszczół powstaje w Lubelskiem. Teraz takie stanęły one przy szkole podstawowej w Parczewie

Od kilku już lat akcję ratowania murarki ogrodowej, bo tak nazywa się ten gatunek pszczoły, prowadzi wspólnie lubelski Uniwersytet Przyrodniczy oraz Fabryka Cukierków „Pszczółka”.

– Chodzi o to, by wzmocnić świadomość proekologiczną społeczeństwa w sytuacji, gdy populacja zapyłaczy tak drastycznie maleje – tłumaczy pomysłodawcy.

Kilka dni temu, taki hotel dla dzikich pszczół stanął przy Szkole Podstawowej Nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Parczewie.

– Wybór tej lokalizacji ustaliliśmy wspólnie z urzędem miasta. Otoczenie naszej placówki jest pełne zieleni i kwiatów, dlatego stanowi odpowiednie miejsce dla domku pszczelego – tłumaczy dyrektor Jarosław Pastor. – Liczymy, że dzięki temu podniesiemy świadomość



FOT. SZKOŁA W PARCZEWIE

uczniów i rodziców na temat pszczół dziko żyjących i ich roli w przyrodzie. Poza tym to atrakcja dla dzieci – zwraca uwagę dyrektor. Pszczoła murarka nie żądli. – A więc

każdy może się do niej zbliżyć.

Przy Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie działa jedyne w Polsce badawczo-diagnostyczne laboratorium

pszczół. A badania prowadzi m.in. dr hab. Aneta Strachecka.

– Murarka bytuje w trzcinie lub innych podobnych roślinach. Człowiek może jej

pomóc, kiedy stworzy specjalne hotele. Mogą one być wykonane z tektury albo butelek. Umieszcza się w nich rurki trzcinowe, w których z kokonów na wiosnę wy-

gryza się murarka. Ona żyje krótko, tylko do połowy czerwca. W międzyczasie zbiera pyłek dla kolejnego pokolenia – tłumaczy Strachecka. Hotelik w Parczewie ma już w środku kokony murarki.

Ten gatunek co prawda nie produkuje miodu, ale jest bardziej wydajny w zapyłaniu niż pszczoła miodna, ponieważ lata na niewielkie odległości, tylko do 300 metrów.

– Tak naprawdę nie ma wielkiego wyboru, jeśli chodzi o rośliny. Zapyla wszystko, co napotka – zaznacza ekspertka z Uniwersytetu Przyrodniczego. Takie domki stanęły już w Lublinie, Chełmie, Zamościu czy Krasnymstawie. Badania lubelskich naukowców dowodzą, że od lat 80-tych do czasów współczesnych odporność pszczół obniżyła się o 40 proc. **(EB)**

Po deszczu szosa sucha

ŚWIDNIK Po gwałtownych deszczach wcale nie musi być wielki kałuż i zalanych posesji. Miasto będzie zbierało deszczówkę w dwa zbiorniki. To początek deszczowych inwestycji i okazja by przypomnieć: mamy oczyszczalnię deszczu w mieście!



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Zza płotu okalającego nieczynny parking widać ogromne kręgi, którymi by można przejść jak tunelem.

W pobliżu Urzędu Miasta trwa **INWESTYCJA** polegająca na umieszczeniu pod powierzchnią gruntu dwóch zbiorników retencyjno-przepływowych.

Złapią i wypuszczą

– Zbiorniki retencyjne spełnią rolę bufora, który przechwyci nadmiar wód opadowych spływających w czasie deszczu, co odciąży dalsze odcinki kanalizacji deszczowej i ograniczy możliwość wylewania prowadzonych przez nie wód na powierzchnię. Po ustaniu opadów zebrana w zbiornikach woda będzie stopniowo odprowadzana przez kanalizację do oczyszczalni, a następnie do odbiornika – wyjaśnia prof. Dariusz Władysław Kowalski z Katedry Zaopatrzenia w Wodę i Usu-

wania Ścieków Politechniki Lubelskiej, który wraz zespołem pracowników katedry przygotowywał koncepcję rozwiązania dla Świdnika.

– Przeprowadzone badania symulacyjne wykazały, że na terenie całego miasta istnieje szereg miejsc w których powinny być zlokalizowane inwestycje odciążające kanalizację deszczową. Nie muszą być zbiorniki podziemne, a na przykład ogrody deszczowe. Ich szczegółowa lokalizacja wymaga kompleksowego podejścia do rozwiązania problemu bezpiecznego i zrównoważonego systemu odwadniania miasta. Badania trwają i nie ma jeszcze decyzji, gdzie powstaną pozostałe rozwiązania. Z racji wielkości tych obiektów i ich położenia w terenie zabudowanym realizacja jest kłopotliwa. Wiąże się między innymi z czasowym, lokalnym ograniczaniem komunikacji czy parkowania, dlatego prowadzi się ją etapa-

mi. Montaż zbiorników stanowi pierwszy z nich – dodaje.

Dawno nie było nawalnicy

Naukowiec pytany, kiedy mieszkańcy odczują obecność zbiorników na wodę deszczową tłumaczy, że już w momencie ich uruchomienia.

W najbliższej okolicy ograniczona zostanie możliwość zalewania chodników czy ulic. Gromadzenie wód deszczowych w zbiornikach odciąży także dalsze fragmenty kanalizacji, przez co ograniczy możliwość jej przepełnienia i wylewu zebranych wód na powierzchnię terenu.

– Ostatnio nie było takiej sytuacji, ale po dużych deszczach jest kłopot z kałużami w mieście, na przykład dzieje się tak na ul. Niepodległości – ocenia Waldemar Pleskot, który od wielu lat jeździ po Świdniku taksówką.

Mieszkanka z bloków przy ul. Raclawickiej, które sąsied-

dują z placem budowy, kiwa głową, że widziała pracujące maszyny ale nie słyszała, żeby sąsiedzi narzekali na zalewane piwnice. Jedynie lokatorzy z sąsiedniego domu mówili, że mają w nich wilgoć ale sugerowali, że to drzewa zacieniają posesje.

Internauci komentujący miejską inwestycję przypominali, że dawniej w tym rejonie miasta było jezioro i podmokłe tereny, które miały być uwzględnione przez stare mapy.

Profesor nie miał dostępu do dokumentacji potwierdzającej te informacje ale lokalizację zbiorników w takich miejscach uznał jednak za naturalną.

Oczyszczanie deszczu

Prace na które narzekają mieszkańcy, bo nie mogą korzystać z parkingu koło urzędu, to wdrożenie pierwszych rezultatów prac naukowców. Po przeprowadze-

niu komputerowej symulacji zaproponowali oni miastu, by w kilku newralgicznych miejscach zbierać spływającą wodę opadową, a następnie w sposób bezpieczny odprowadzać je do odbiornika już po ustaniu deszczu. Rozwiązanie takie ogranicza prawdopodobieństwo zalewania terenów miasta (chodniki, jezdnie i posesje) znajdujących się poniżej zbiorników retencyjnych.

– Współpracę z władzami miasta Świdnik w zakresie kanalizacji deszczowej rozpoczęliśmy w roku 2018. Otrzymaliśmy wówczas zlecenie na opracowanie komputerowego modelu miejskiej sieci kanalizacji deszczowej. Później powstały dwie prace dyplomowe, których przedmiotem było wskazanie celowości i lokalizacji zbiorników retencyjnych zintegrowanych z tą siecią. Obecnie przygotowujemy z władzami miasta umowę dotyczącą

rozszerzenia naszej współpracy. Zamierzamy przeprowadzić pogłębioną inwentaryzację istniejącej sieci kanalizacji deszczowej. Dodatkowo chcielibyśmy rozpocząć badania jakości wód opadowych odpływających z terenu miasta – mówi prof. Dariusz Władysław Kowalski.

Naukowiec z Politechniki Lubelskiej przypomina, że Świdnik ma unikalny na skalę kraju system podczyszczania wód opadowych, które później trafiają do rzeki Stawek-Stoki, stąd zainteresowanie naukowców skutecznością jego funkcjonowania. Pierwsze rezultaty badań wskazują, że jest ona wysoka. W ramach przewidywanej współpracy inżynierów z samorządowcami dotychczasowe badania zostaną poszerzone celem wypracowania rekomendacji dla innych miast zainteresowanych takim rozwiązaniem. **(AGDY)**

Będzie można pójść na miejską plażę

BIAŁA PODLASKA Już wkrótce marzenia wielu mieszkańców miasta mogą się spełnić. Samorząd szuka projektanta miejskich plaż.

Urzednicy wybrali już lokalizację. To okolice pawilonu edukacyjnego przy ulicy Żurawiej oraz kładki na rzece przy ulicy Drogi Wojskowa. W tym

pierwszym miejscu, oprócz typowej plaży z piaskiem, projektant ma wytyczyć m.in. boisko do siatkówki, stoły do gry w szachy, stanowisko na grilla, ławki, leżanki, scenę z desk czy altanę.

W pobliżu ma się też znaleźć wydzielona strefa ogródków działkowych ze szklar-

nią. Jeśli zaś chodzi o plażę w rejonie Drogi Wojskowej, to tam również będzie podobnie, ale już bez boiska. Projektant będzie miał 5 miesięcy by to opracować. W budżecie zabezpieczono na ten cel 120 tys. zł.

Ale takie miejsce rekreacji z piaskiem powstanie jeszcze

u zbiegu ulicy Brzegowej i Łukaszyńskiej, w pobliżu ścieżki rowerowej. Oprócz plaży, stanie tam również tężnia solankowa. To inwestycja w ramach budżetu obywatelskiego. Realizuje ją firma Kryształowy Świat z Libiąża. Ma być gotowa do listopada. A koszt to ok. 930 tys. zł. **(EB)**



FOT. ARCHIWUM

Najlepsze Koło Gospodyń Wiejskich na Lubelszczyźnie

WYDARZENIE Aktywne Koło Gospodyń Wiejskich w Zalesiu będzie reprezentowało Lubelszczyznę w finale ogólnopolskiego konkursu o nagrodę małżonki Prezydenta RP, Agaty Kornhauser-Dudy. Zanim jednak 1 lipca w Otrębusach panie z KGW powalczą o zwycięstwo, w środę wraz z pozostałymi medalistkami regionalnych zmagających przyjechały do Lublina

Krzysztof Basiński

Wygrać wojewódzki etap konkursu organizowanego po raz trzeci przez pierwszą damę Rzeczypospolitej Polskiej nie było łatwo.

Na Lubelszczyźnie działa aż 1513 Kół Gospodyń Wiejskich,

a najlepsze z nich przystąpiły do zmagania. Mocnych na Zalesie nie było, co niespodzianką nie jest. Przed rokiem KGW z tej małej, urokliwej miejscowości wygrało Bitwę Regionów i konkurs Polska od Kuchni.

– Okazało się, że jesteśmy najlepszymi kucharkami w kraju – mówią zgodnie panie Regina Grzybowska, Danuta Komorek i Elżbieta Piecyk z KGW Zalesie, które przyjechały na zaproszenie marszałka na spotkanie z przedstawicielami społeczności wiejskiej. – W konkursie doceniono nasze żeberka na trzy sposoby: w miodzie, sosach owocowych i pomidorach. Teraz, przed finałem konkursu dla kół, będziemy również szykować potrawy, tym razem cztery z ziemniaków, w tym jedną autor-



dziękowania, kwiaty oraz pamiątkowy graweron za pierwsze miejsce w wojewódzkim etapie, które wręczył członek zarządu województwa Zdzisław Szwed. Za drugie miejsce uhonorowane zostało Koło Gospodyń Wiejskich w Żyrzynie, a za trzecie Koło Gospodyń Wiejskich Polanki w Parchacie.

Wyróżnienia trafiły także do Koła Gospodyń Wiejskich w Mniszku oraz Koła Gospodyń Miejskich we Włodawie „Zosie Samosie”.

– Dzisiejsze spotkanie to nasze podziękowanie dla Kół Gospodyń Wiejskich za promowanie sztuki ludowej i ich aktywny udział w konkursie ogólnopolskim organizowanym przez Małżonkę Prezydenta. Pragnę przypomnieć, że w zeszłym roku KGW „Zagrody razem” wywalczyło pierwsze miejsce w tym konkursie. Trzymam kciuki za pomyślność w tym roku – powiedział do uczestników środowowego spotkania Zdzisław Szwed.

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

ską i trzy regionalną oraz deser. Na razie niech pozostanie tajemnicą co przygotujemy. W Otrębusach, gdzie spotkają się najlepsze koła z całej Polski będziemy musiały zaprezen-

tować scenkę związaną ze zniwami i dożynkami lub przyśpiewkę oraz zaprezentować rękodzieło – dodają członkinie koła założonego przed czterema laty w Zalesiu przez Mał-

gorzatę Grał. Dzisiaj do KGW należy 33 pań, które spotykają się dwa razy w tygodniu.

W środę Aktywne Koło Gospodyń Wiejskich w Zalesiu otrzymało po-

Podczas wydarzenia panie i panowie z KGW zaprezentowali się w strojach ludowych. Odbył się również pokaz artystyczny promujący kulturę ludową.

Z Łęcznej i Włodawy szybciej do Lublina

KOLEJ Pod koniec dekady podróż koleją z Lublina do Łęcznej skróci się do 40 minut, co ma zapewnić nowa, zelektryfikowana linia. Wyremontowany zostanie także odcinek torów z Chełma do Włodawy. Na zaplanowane inwestycje PKP-PLK chce przeznaczyć w ciągu najbliższych lat ok. 1,2 miliarda złotych

Radosław Szczęch

Polskie Linie Kolejowe ogłosiły przetarg na dokumentację dla nowego połączenia kolejowego pomiędzy Lublinem i Łęczną oraz kopalnią Lubelskiego Węgla „Bogdanka”. Jak informuje spółka, w ramach tego zadania powstanie nowa, zelektryfikowana, jednotorowa linia kolejowa o długości 25 km. Pociągi rozwiną na niej prędkość do 120 km/h.

Składy będą zatrzymywały się na 12 nowych stacjach i przystankach:

● Lublin Lotnisko ● Trzeszów ● Krzesimów ● Ciechanki Krzesimowskie ● Łęczna Szpital ● Łęczna Akacja ● Łęczna Polna ● Łęczna ● Stara Wieś ● Turowola ● Puchaczów ● Bogdanka.

Wartość tej inwestycji może wynieść prawie 740 mln zł. Dokumentacja ma być gotowa do końca 2026 roku, a prace budowlane, według założeń kolejarzy, mają zakończyć się w roku 2029.

Sporo zmieni się także dla pasażerów z Chełma i Włodawy. Kolejowa spółka ogłosiła przetarg na projekt remontu istniejącej, ponad 40-kilometrowej trasy pomiędzy tymi miastami



(Chełm-Okuninka Białe) oraz budowę nowego, 10-kilometrowego jednotorowego odcinka z Okuninki do Włodawy. W ramach planowanych robót odnowionych zostanie 9 przystanków:

● Koza-Gotówka ● Karolinówka ● Ruda-Huta ● Ruda-Opalin ● Uhrusk ● Wola Uhruska ● Stulno ● Sobibór ● Okuninka Białe. Powstanie również nowa stacja Włodawa Miasto.

FOT. ZDJĘCIA ILLUSTRACYJNE/ARCHIWUM

– Dzięki realizacji tego projektu możliwe będzie przywrócenie regularnych połączeń pasażerskich na tej linii – podkreśla Anna Znajewska-Pawluk z biura prasowego PKP-PLK.

Według obliczeń kolejarzy, po zakończeniu inwestycji,

czas podróży pomiędzy Włodawą i Chełmem wyniesie dokładnie 53 minuty.

Podobnie jak w przypadku Łęcznej, przedsięwzięcie powinno zakończyć się pod koniec obecnej dekady. Prace budowlane mają ruszyć

w roku 2027. Ich koszt wyniesie ok. 500 mln zł.

To nie wszystko. W tym roku kolejarze ogłosili także przetarg na projekt elektryfikacji linii nr 30, czyli Łuków-Lublin Północny oraz na budowę nowego odcinka torów z Szastarki przez Janów Lubelski do Biłgoraja. Środki z rządowego programu „Kolej Plus” czekają również na elektryfikację odcinka Rejowiec-Zamość Szopinek.

– Województwo lubelskie jest największym beneficjentem środków z tego programu. Łączna wartość projektów w regionie to ok. 3,5 mld zł – informuje Anna Znajewska-Pawluk z PKP-PLK.

Bajkowa parada i prawa dzieci

BIŁGORAJ Będzie wesoło, bo w paradzie wezmą udział postaci z bajek. Ale znajdzie się też czas na to, by pomyśleć o czymś bardzo poważnym: prawach dzieci. Taki jest cel imprezy organizowanej 1 czerwca w Wiosce Dziecięcej SOS w Biłgoraju. To wydarzenie otwarte dla wszystkich małych i dużych mieszkańców miasta

Bajkowej paradzie i wszystkim innym zaplanowanym na ten dzień atrakcjom organizowanym przez Stowarzyszenie Wioski Dziecięcej SOS przyświecać będzie hasło: „Moje prawa – ważna sprawa”.

– Są nimi nie tylko prawo do życia czy prawo do wychowywania w rodzinie. Jest to również prawo do tożsamości, do rozwoju czy też informacji i wyrażania własnych poglądów. Nie zapominajmy, że dziecko ma również prawo, m.in. do godnych warunków życia, ale też do opieki zdrowotnej oraz prawo do odpoczynku – wyjaśnia Marian Łosiewicz, dyrektor programu SOS Wiosek Dziecięcych Biłgoraj.

Impreza przy ul. Zielonej 132 otwarta dla wszystkich



Planowana na czwartek impreza to będzie już V Dzień Dziecka i Rodziny w Wiosce Dziecięcej SOS w Biłgoraju. Kto był tam w ubiegłym roku, ten wie, że dobra zabawa jest gwarantowana

FOT. ARCHIWUM

dzieci i dorosłych z miasta rozpocznie się w Dniu Dziecka o godzinie 14. Do parady bajkowych postaci może dołączyć każdy chętny, kto wcieli się w postać ulubionego bohatera.

– Będziemy również nieść transparenty i tabliczki o prawach dziecka, a pracownicy i podopieczni SOS Wiosek Dziecięcych wystawią teatralno-muzyczne przedstawienia. Będzie więc wesoło i kolorowo, a dzieci nie mogą się już doczekać – opowiada Marta Kimak, koordynatorka programu Umacniania Rodziny „SOS Rodzinie” Biłgoraj I.

Atrakcji ma być więcej. To m.in. dmuchane zamki, malowanie buziek, liczne konkursy dla najmłodszych. Zaplanowano ponadto animacje, pokazy oraz możliwość spotkania

z alpakami. Obecny będzie też wóz strażacki, przyjadą motocykliści, a całość zakończy się wieczorem przy wspólnym ognisku.

W trakcie wydarzenia organizatorzy zamierzają również zwrócić uwagę na rolę rodzicielstwa zastępczego. – Niestety, wciąż brakuje kandydatów, którzy mogliby utworzyć nowe rodzinne formy pieczy zastępczej dla dzieci osieroconych i porzuconych. Nieustannie szukamy osób, które stworzą stabilne i bezpieczne miejsce dla dzieci, w którym będą mogły zdrowieć i wzrastać, rozwijać się pomimo wyzwań rozwojowych, zaniedbań zdrowotnych, czy edukacyjnych. – mówi Jadwiga Król, jedna z polskich mam SOS.

OPRAC. AK

Prąd ze słońca dla czterech szkół

ZAMOŚĆ Żeby zaoszczędzić, trzeba zainwestować. Dlatego Zamość wyda przeszło milion złotych, ale dzięki temu cztery szkoły w mieście będą miały szansę obniżyć swoje rachunki za prąd. Właśnie rozstrzygnięto przetargi na montaż instalacji fotowoltaicznych. Wszystkie wygrała firma z Chelma

Umowa na budowę instalacji odnawialnych źródeł energii w szkołach podstawowych nr 2 i 3 już została podpisana. Zadania zrealizuje za w sumie ponad 500 tys. zł firma Grzegorza Cisło z Chelma. Jego oferta na kolejne prawie pół miliona została uznana za najkorzystniejszą również w przetargu na montaż paneli fotowoltaicznych wraz z osprzętem w SP nr 10 i III Liceum Ogólnokształcącym.

– Od momentu podpisania umowy wykonawca ma 60 dni na

zrealizowanie zadania. Czyli w każdej ze szkół instalacje powinny być gotowe przed końcem wakacji – mówi Stanisław Flis, dyrektor Wydziału Inwestycji Miejskich i Zamówień Publicznych UM Zamość.

Dodaje, że całość kosztów miasta pokryje z własnego budżetu, ale możliwe, że w przyszłości uda się jeszcze na ten cel zdobyć pieniądze unijne w ramach mechanizmu ZIT (Zintegrowane Inwestycje Terytorialne).

Gdyby to jednak nie wyszło, to te inwestycje mogą być rozliczone

z ponad 13 mln złotych, które w zeszłym roku wpłynęły do budżetu miasta od rządu w ramach rekompensaty z utraconych dochodów z podatków CIT i PIT.

– Mogliśmy te środki wykorzystać w dowolny sposób, jedynie z zastrzeżeniem, że 15 procent z nich, a w więc ponad 2 mln zł mają być do 2027 roku wydane na inwestycje związane z OZE – tłumaczy Katarzyna Bucior, skarbnik Zamościa.

Tak czy inaczej montaż fotowoltaiki pozwoli szkołom zaoszczędzić.

Według szacunków, koszty energii elektrycznej mogą zostać obniżone o ok. 50 tys. zł rocznie. – Stopa zwrotu w przypadku takich inwestycji to ok. 5-6 lat – precyzuje Flis.

To już kolejne takie inwestycje w mieście. Dwa lata temu samorząd zainwestował w odnawialną energię także w SP nr 8 i Zespole Szkół Ponadpodstawowych nr 4.

– Sprawdzają się to u nas bardzo dobrze – zapewnia Jerzy Goryczka, wicedyrektor ZSP nr 4. Tłumaczy, że szkoła ma podpisaną tzw. umowę prosumencką. A zatem produkuje

dużo prądu w miesiącach letnich, gdy słońca nie brakuje, a później jesienią czy zimą może tę energię, dzięki posiadanym pompom ciepła, wykorzystać. – Instalacja fotowoltaiczna sprawia, że w dużej mierze dzięki niej jesteśmy w stanie pokryć koszty ogrzewania budynku – mówi Goryczka.

W ubiegłym roku panele fotowoltaiczne zostały również zamontowane przy Zamojskim Domu Kultury oraz Centrum Kultury Filmowej „Stylowy”.

AK

Wakacje w przedszkolu. Wkrótce zapisy

ZAMOŚĆ Można już planować letni wypad z dzieckiem nad morze albo w góry. Ale urlop kiedyś się kończy. Pracujący rodzice z Zamościa mają możliwość w wakacje posyłać pociechy do przedszkoli. Wiemy, jak będą w tym czasie pracować poszczególne placówki.

Rok szkolny kończy się 24 czerwca. Ale wszystkie przedszkola w Zamościu mają jeszcze do końca przyszłego miesiąca pracować jak dotąd. Wakacyjne dyżury zaczną się w kolejnym.



Przedszkole Miejskie nr 1 przy ul. Okopowej swój dwutygodniowy dyżur zaczyna na początku lipca.

FOT. FACEBOOK

dyżur zacznie PM nr 8. Natomiast od 14 do 25 sierpnia pracować mają przedszkola nr 12, 13 i 14. W ostatnim tygodniu wakacji czynne będą już wszystkie.

Od 3 do 14 lipca dzieci będą mogły być posyłane do Przedszkoli Miejskich nr 1, 2 i 15. Od 17 do 28 dyżurować mają PM nr 4, 7 i 10, a przedszkole nr 6 zacznie swój dyżur 24 lipca i „pociągnie” go do 4 sierpnia. Między 31 lipca a 11 sierpnia dyżurować mają placówki nr 5 i 9, natomiast 7 sierpnia dwutygodniowy

To jeszcze sporo czasu, ale rodzice mają go mniej na złożenie odpowiednich dokumentów. Bo zapisy na wakacyjne dyżury ruszają za tydzień i potrwać do 16 czerwca. Warto o tym pomyśleć szybko, bo o przyjęciu do dyżurujących placówek ma decydować liczba miejsc i kolejność zgłoszeń.

AK

Kto Ty jesteś? Polak mały

SPOŁECZEŃSTWO

Naukowcy zauważają, że Polskie dzieci są niższe od rówieśników z innych krajów naszego regionu. To ich zaskoczyło, bo do tej pory skupiali się tylko na wskaźniku masy ciała BMI i wiedzieli, że polskie dzieci tyją najszybciej w Europie



W latach 90. dzieci mieszkające w mieście były wyraźnie wyższe od dzieci mieszkających na wsiach. Od 2000 r. ta różnica zaczęła maleć na całym świecie. Wyjątek stanowi ciągle Afryka Subsaharyjska, gdzie takie zmiany nie nastąpiły – dzieci w miastach nadal rozwijają się lepiej, są zdrowsze i mają zapewniwszy lepszy start w dorosłość. Takie wnioski sformułowano na podstawie wyników badania wykorzystującego dane pochodzące z 200 krajów. W tym z Polski.

Lepiej wyższym

Wyższy wzrost w wieku nastoletnim wpływa na pozytywny rozwój człowieka, w tym – zmniejsza ryzyko wystąpienia chorób cywilizacyjnych w dalszych etapach życia. Odwrotnie sytuacja wygląda z BMI – czyli wskaźnikiem masy ciała. Im dziecko ma wyższe BMI w okresie wzrostu i dojrzewania, tym większe istnieje ryzyko wystąpienia różnych chorób.

Naukowcom udało się zebrać dane dotyczące wzrostu i masy ciała dzieci w wieku 5-19 lat – mieszkających w mieście i na wsi. W sumie na potrzeby badania wykonano 2325 badań populacyjnych.

Swoją część w tej pracy miało kilka instytucji naukowych z Polski, m.in. Instytut Matki i Dziecka w Warszawie.

Dolne przedziały

- Zaskoczyło mnie, że Polska jest w dolnych przedziałach naszego regionu geograficznego. Dzieci w Polsce są niższe w porównaniu z ich rówieśnikami z innych krajów naszego regionu. Nie porównując już ze wzrostem dzieci w krajach zachodnich czy Skandynawii – powiedziała prof. Anna Fijałkowska, zastępczyni dyrektora ds. nauki w Instytucie Matki i Dziecka w Warszawie.

W badaniu przedstawiono dane dla 13 krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Niższe od polskich dzieci żyjących w mieście są tylko dzieci z Albanii i Macedonii. Niższe od polskich dzieci żyjących

na wsi są natomiast dzieci z Bułgarii, Rumunii, Albanii i Macedonii.

Dieta wzrostowa

Fijałkowska pytana, co może być przyczyną takiego wyniku zaznaczyła, że trudno jest wyciągać jednoznaczne wnioski, bo Polska nie prowadziła do tej pory tzw. badań podłużnych różnych kohort dzieci (tę samą grupę śledzi się przez wiele lat). Ale dodała jednocześnie, że jest jeden czynnik, który został w ostatnim czasie dobrze zbadany – dieta.

- W ramach współpracy w WHO jesteśmy wśród 40 krajów, które biorą udział w projekcie COSI (Childhood Obesity Surveillance Initiative). Do tej pory wzięliśmy udział w trzech edycjach (2016 r., 2018 r., 2021 r.). Dzięki temu wiemy, jakie są różnice żywieniowe między dziećmi mieszkającymi w mieście i na wsi – powiedziała Fijałkowska.

Świeże owoce je codziennie 67 proc. dzieci w miastach i 63 proc. dzieci mieszkających na wsi. Warzywa

w mieście je 83 proc. dzieci, a na wsi 75 proc. Słodkie napoje spożywa trzy razy w tygodniu 28 proc. dzieci w mieście i 34 proc. dzieci na wsi.

- Ciągłe istnieją różnice między miastem i wsią w sposobach żywienia. Ale te różnice się zacierają na niekorzyść miasta. W mieście jest gorzej niż było. Różnie popularność jedzenia typu fast food i jest problem z zanieczyszczonym powietrzem. Co prawda nie znamy wpływu zanieczyszczenia powietrza na wzrost, ale jak ktoś ma astmę, to na pewno gorzej się rozwija – powiedziała Fijałkowska.

Portfel nie gra roli

Podkreśliła też, że tylko kilka procent dzieci w Polsce na sprawną fizyczną adekwatną do swojego wieku. Pytana, czy status ekonomiczny Polski na tle innych krajów regionu może wpływać na złe nawyki żywieniowe, zaprzeczyła.

- Niska pozycja polskich dzieci, jeśli chodzi o wzrost nie wynika z biedy. Na tle innych krajów po prostu mniej

dbamy o dietę. Kiedy połączymy to z faktem, że polskie dzieci (a przede wszystkim chłopcy) tyją najszybciej w regionie – to układa się to w jeden spójny obrazek – wytłumaczyła.

- Obie grupy dzieci spędzają coraz więcej czasu przed ekranem, kosztem czasu przeznaczonego na aktywność na świeżym powietrzu. Na to z kolei nakładają migracje i zmiana struktury społecznej – bogaci mieszkańcy miast przenoszą się pod miasto. Wieś pod miastem nie przypomina tradycyjnej wsi – dodała.

Dłuższa obserwacja maluchów

Część obserwowanego zjawiska – zdaniem ekspertki – da się wytłumaczyć zbadanym dawno temu mechanizmem bogacenia się społeczeństw.

- To zjawisko jest już znane – gdy społeczeństwo zaczyna się bogacić, to na początku obserwujemy wzrost niezdrowych zachowań: ludzie tyją, wpadają w niezdrowy styl życia. A potem jest od-

bicie. Poznaliśmy to bardzo dobrze na przykładzie zachowania skandynawskiej społeczności – powiedziała Fijałkowska.

Ekspertka podzieliła się też informacją o planowanym projekcie długoterminowego badania polskich dzieci. Jednak zwróciła uwagę na trudność w zdobyciu zaufania rodziców, którzy muszą wyrazić zgodę na udział dziecka w badaniu.

- Chcemy zbudować długoterminowy projekt polegający na obserwacji populacji w poszczególnych grupach wiekowych regularnie przez wiele lat. Byłoby to coś na wzór projektów, które prowadzą Amerykanie i Anglicy. Chcemy zobaczyć, jak rozwijają się polskie dzieci i jakie czynniki na to wpływają. Będziemy im robić podstawowe badania medyczne, mierzyć, ważyć i osadzać w kontekście społecznym. Badania będą anonimowe. Jednak ciągle sporą barierą pozostaje zdobycie zaufania rodziców – powiedziała Fijałkowska.

(NAUKA W POLSCE)



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

HANDEL

**RZEŻNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

049523L01-A

**- Sprzedajesz
nieruchomości?**



Zamów
**ogłoszenie
drobne**
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.



* o szczegóły pytaj w
**Biurowie Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,**
tel. **081 46-26-966**

in/zajawki/bi0006

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów Części
rowerowych ZEN-POL Hurt
Detal duży wybór, niskie ceny,
zaprasza : LUBLIN ul.
Techniczna 4B lok.11 tel. 81
381 20 12, 517-304-181

053323L01-A

PRACA

ZATRUDNIĘ pracownika do go-
spodarstwa rolnego oraz do
chlewni - możliwość zakwatero-
wania. tel.503034634.

054923L01-A

ZATRUDNIĘ pracownika do
chlewni - możliwość zamiesz-
kania. tel.604176806.

054923L01-B

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły, komórki,
szklarnie itp.) Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106.

051223L01-A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. **502
053 214.**

002723L01-A

DOCIEPLENIA budynków,
elewacje - kompleksowo. tel.
506-123-602, 506-123-604.

049123L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia
zachowawcza, protetyka,
chirurgia, implanty; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; ul. Hipoteczna 2, tel. 81
743 62 60; ul. Staszica 12,
tel. 81 534 62 70, www.
express-dent.pl

042723L01-A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
**FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

162722L01-A

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**

tel. **81
46 26 820**



**masz
firmę?**



Zamów

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w **Biurowie Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,**
tel.

81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O USTNYM
PRZETARGU OGRANICZONYM

PREZYDENT MIASTA LUBLIN informuje, że

na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII i VIII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 25 maja 2023 r.

zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o II ustnym przetargu ograniczonym do właścicieli nieruchomości przyległych na sprzedaż części nieruchomości Skarbu Państwa oznaczonej jako działka nr 107/23 o pow. 0,0102 ha (obr. 29 – Rury Św. Ducha, ark. mapy 1), położonej w Lublinie przy ul. Leona Wyczółkowskiego,

wchodzącej w skład nieruchomości, dla której Sąd Rejonowy Lublin - Zachód w Lublinie X Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr LU11/00239298/7.

Przeznaczenie nieruchomości: sprzedaż w drodze ustnego przetargu ograniczonego do właścicieli nieruchomości przyległych.

Cena wywoławcza nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży: 168 000,00 zł (słownie: sto sześćdziesiąt osiem tysięcy złotych 00/100) w tym należny podatek VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu: 20 lipca 2023 roku o godz. 11:00 w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, pokój 701.

Wysokość wadium: 16 800,00 zł (słownie: szesnaście tysięcy osiemset złotych 00/100).

Dodatkowe informacje można uzyskać osobiście w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin przy ul. Wieniawskiej 14, VIII piętro, pokój 814 lub telefonicznie pod nr tel. (81) 466 27 20.

in878

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



**- Sprzedajesz
samochód?**

*o szczegóły pytaj
w **Biurowie Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**

Zamów **ogłoszenie drobne**
w Dzienniku Wschodnim!
Tylko 100 zł* netto za miesiąc

☎ **81 46 26 820**

✉ **reklama@dziennikwschodni.pl**

dziennik
WSCHODNI.pl

**najbardziej opiniotwórczy
dziennik regionalny w Polsce***

dajemy Wam słowo

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biurowie ogłoszeń: ☎ 81 46 26 820; 697 770 393
✉ reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne
☎ 81 46 26 966

Wielkie wyróżnienie dla Marciniaka

PIŁKA NOŻNA Szymon Marciniak będzie sędzią finałowego meczu tegorocznej edycji Champions League, w którym Manchester City zagra z Interem Mediolan

Na liniach pomagać polskiemu arbitrowi pomagać będą dwaj nasi inni rodacy – Paweł Sokołnicki i Tomasz Listkiewicz. Sędzią technicznym będzie Istvan Kovacs. Na sędziego VAR wyznaczono Tomasza Kwiatkowskiego, a pomagać mu będą Bartosz Frankowski i Marco Fritz.

Finałowe starcie tegorocznej edycji Ligi Mistrzów zostanie rozegrane 10 czerwca w Stambule. Dla Marciniaka będzie to tym samym kolejny wielki mecz do poprowadzenia w tym sezonie. Polak w grudniu 2022 roku był arbitrem spotkania o mistrzostwo świata pomiędzy Argentyną, a Francją. Już po finałach MŚ eksperci twierdzili, że dla naszego arbitra był to kulminacyjny moment sezonu i choć zakładali, że będzie rozjemcą kolejnych prestiżowych spotkań to o finale Champions League nie było raczej mowy. Stało się jednak inaczej i Polski sędzia będzie znów mógł pokazać swoje umiejętności w starciu dwóch najlepszych europejskich drużyn. 42-latek tym samym zamknie sezon z ośmioma spotkaniami w Lidze Mistrzów w sezonie 2022/2023.

MECZE SZYMONA MARCINIAKA W TYM SEZONIE LIGI MISTRZÓW

Faza grupowa: Atletico Madryt – FC Porto (2:1) • FC Barcelona – Inter Mediolan (3:3) • Dinamo Zagrzeb – AC Milan (0:4) • Olympique Marsylia – Tottenham Hotspur (1:2) • **1/8 finału:** FC Porto – Inter Mediolan (0:0) • **1/4 finału:** SSC Napoli – AC Milan (1:1) • **1/2 finału:** Manchester City – Real Madryt (4:0).

Dwa razy na podium

KOLARSTWO Zawodnicy Medisept Mayday Team bardzo dobrze spisali się w Pucharze Polski w Dobromierzu

Kolarze z województwa lubelskiego przywieźli z Dolnego Śląska dwa miejsca na podium. Sięgnęli po nie Bartłomiej Kamiński oraz Barbara Cywińska. Obaj zawodnicy występowali w kategorii juniorskiej i zajęli w niej trzecie miejsce w jeździe indywidualnej na czas. Kamiński do najlepszego na mecie Jana Jackowiaka z UKC Copernicus Toruń CCC – SMS Toruń stracił 24 sek. Cywińska w stosunku do zwyciężczyny, Otylii Zagórskiej z KK Tarnovia Tarnowo Podgórne, spóźniła się o 38 sek. Warto podkreślić, że 8 miejsce w tej konkurencji zajęła Emilia Staniek.

Zawodniczki Mayday dobrze spisały się także w juniorskim wyścigu ze startu wspólnego. Wszystkie przyjechały w głównej grupie, a sprinterski finisz na 6 miejscu ukończyła Kinga Marek. 8 na kresce była Cywińska, a 10 Staniek. **(KK)**

Wszystkie oczy zwrócone na Lublin

KOSZYKÓWKA W czwartek w Lublinie rozpoczynają się Akademickie Mistrzostwa Polski w koszykówce. Finałowe spotkania odbędą się w niedzielę w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli

Start studenckich zmagania jest zaplanowany na czwartkowy wieczór. Wtedy jednak nastąpi jedynie oficjalne otwarcie imprezy, a uczestnicy zostaną o godz. 19 oficjalnie powitani przed lubelskim Ratuszem. Sportowe emocje rozpoczną się od piątku, a zmagania będą odbywać się aż na czterech halach. Panie powalczą na obiektach Centrum Kultury Fizycznej przy ul. Langiewicza oraz w hali Uniwersytetu Przyrodniczego przy ul. Głębokiej oraz w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli przy al. Zygmuntowskich. W tym ostatnim obiekcie odbędą się finały zarówno w kategorii kobiet, jak i mężczyzn. Oba mecze zaplanowane są na niedzielę, odpowiednio na godz. 14.15 i 15.45.

Kibice w województwie lubelskim skupiać się będą przede wszystkim na zmaganiach kobiecych, gdzie wystąpi reprezentacja UMCS. Będzie ona prowadzona przez Krzysztofa Szewczyka, czyli trenera aktualnych mistrzyń Polski – Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin. Nasze zawodniczki trafiły do grupy D razem z Uniwersytetem Adama Mickiewicza w Poznaniu, AWF im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie i Uniwersytetem Śląskim w Katowicach. U panów będziemy mieć dwóch przedstawicieli – oprócz UMCS zagra również zespół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. UMCS wystąpi w grupie D razem z Akademią Marynarki Wojennej w Gdyni, Politechniką Gdańską



Krzysztof Szewczyk doprowadził Polski Cukier AZS UMCS Lublin do zwycięstwa w Energa Basket Lidze Kobiet. Teraz czas na podobny sukces w rywalizacji studentek

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

i Politechniką Wrocławską. KUL zagra w grupie C, a rywalami będą Uniwersytet Łódzki, Politechnika Śląska oraz Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy. – Po kilku latach impreza tej rangi wraca do Lublina i jest to dla mnie dość sentymalna podróż, gdyż sam,

gdy zaczynałem pracę w AZS-ie, miałem możliwość organizacji tej imprezy. Niezmiennie cieszę się, że odbędzie się ona w roku zdobycia historycznego mistrzostwa przez nas zespół. Część zawodniczek z tego historycznego składu niedługo wybiegnie na parkiety,

aby reprezentować barwy UMCS-u. Inne zespoły również stawiają na zawodniczki z Energa Basket Ligi Kobiet, co znacząco podnosi poziom rywalizacji – zapowiada Rafał Walczyk, prezes AZS-u UMCS Lublin.

KAMIL KOZIOL

Pokazali się ze znakomitej strony

KOLARSTWO Na terenie gmin Wysokie i Zakrzew odbył się Mazovia MTB Marathon

Impreza firmowana nazwiskiem Cezarego Zamany, jednego z najlepszych w Polsce kolarzy końca XX w., to gwarancja wysokiej jakości i dobrej zabawy. Mazovia MTB Marathon już od 19 lat przyciąga na trasy w całej Polsce pasjonatów kolarstwa MTB. Mazovia słynie z zapadających w pamięć tras, które dostarczają wielu wrażeń oraz pozytywnych doznań sportowych i krajoznawczych. W niedzielę ten prestiżowy cykl odwiedził również gminy Wysokie oraz Zakrzew leżące na południu powiatu lubelskiego. I trzeba

przyznać, że była to znakomita promocja wspomnianych miejscowości, które pokazały się jako malownicze i pełne walorów turystycznych tereny.

Mazovia MTB Marathon obroniła się również pod względem sportowym, bo rywalizacja była bardzo ciekawa. Najważniejszym dystansem był Pro liczący około 60 km. U mężczyzn najlepszy był Adam Mandziak z Krasnegostawu. Zawodnik reprezentujący GKK Peleton Okszów wyprzedził o ponad minutę Bartka Borowicza z Duchnic. O tę pozycję walka

była bardzo zacięta, bo trzeci na mecie Wojciech Wójtowicz z Puław przegrał drugie miejsce o zaledwie 9 sek. U pań najlepsza była Anna Ostrowska. Zawodniczka z miejscowości Chorzele pokonała o blisko 9 min drugą na mecie Magdalenę Osiak z Serocka.

Krótszy dystans Fit to dominacja Sebastiana Greli. Zamościanin z grupy Trening na wałach wygrał z przewagą blisko dwóch minut nad Michałem Jedynakiem ze Sławna. On z kolei miał 19 sek. zapasu nad Rafałem Wiraszka z Serocka. U pań najszybsza była Mo-

nika Mazur. Zamościanka miała ponad 6 min przewagi nad drugą na mecie Bożeną Wachnik z Serocka oraz trzecią Katarzyną Jedynak ze Sławna.

Najkrótszy dystans, Hobby to sukces Adriana Mirkowskiego. Mieszkaniec Radzymina dołożył ponad 3 min Dawidowi Białemu z Dratowa oraz Adamowi Oleszkowi z Lublina. U kobiet najlepsza była Lena Szczepaniak z Rogowa. Kolejne miejsca na podium zajęli Julita Król ze Słupczyna oraz Karolina Szponar ze Stołnikowizny.

KAMIL KOZIOL

Młodzież przegrała w Lesznie

ŻUŻEL Motor Lublin U24 wybrał się na stadion im. Alfreda Smoczyka w ramach szóstej serii ścigania U24 Ekstraligi. Faworyzowani rywale nie pozostawili jednak złudzeń lubelskiej młodzieży i pewnie zwyciężyli 54:36

Drużyna u24 Motoru Lublin przegrała wysoko w swoim trzecim wyjazdowym meczu młodzieżowej ekstraligi. Już od pierwszej serii leszczyńskie Byki pokazały, że na domowym torze będą piekielnie trudne do pokonania.

Prowadzeni przez polskie trio z Damianem Ratajczakiem na czele młodzieżowcy z Leszna zanotowali swoje czwarte zwycięstwo. Lider młodzieżowców 18-krotnego mistrza Polski zanotował komplet 15 „oczek”, swoją cegiełkę dołożyli także Antoni Mencel i Hubert Jabłoński. Obaj zdobyli po dwanaście zdobytych punktów.

W zespole Koziołków jasnymi punktami byli, jak niemalże co mecz, Antti Vuolas (11+1) i Bartosz Bańbor (9).

Duda Development Ciesiołka Auto Group Unia Leszno - Motor Lublin 54:36

Unia: 9. Jakub Oleksiak - 0 (-,-,0,-) 10. Damian Ratajczak - 15 (3,3,3,3,3) 11. Tobiasz Jakub Musielak - 2 (d,1,0,1,-) 12. Maurice Brown - 7+1 (0,3,1,2*,1) 13. James Pearson - 6 (2,1,0,1,2) 14. Antoni Mencel - 12+1 (3,2*,1,3,3) 15. Hubert Jabłoński - 12+2 (3,2*,3,3,1*).

Motor: 1. Fraser Bowes - 6 (2,2,2,w,w) 2. Jan Młynarski - 2+1 (1,0,1*,u/-) 3. Rasmus Pedersen - 5 (1,2,2,0,0) 4. Sebastian Koessler - 2+1 (0,0,1*,1,-) 5. Antti Vuolas - 11+1 (3,2,2*,2,2) 6. Bartosz Bańbor - 9 (w,1,3,2,3) 7. Jan Rachubik - 1 (1,0,-).

Lotto (23.05)

1, 6, 11, 12, 28, 35.

Lotto Plus (23.05)

2, 17, 24, 26, 34, 38.

Multi Multi (23.05) 22

4, 8, 11, 14, 16, 19, 20, 22, 26, 31, 33, 35, 41, 43, 45, 48, 61, 71, 74, 79. Plus 11.

Multi Multi (24.05) 14

5, 7, 10, 13, 16, 18, 25, 29, 30, 33, 37, 39, 40, 42, 49, 61, 62, 65, 70, 72. Plus 39.

Mni Lotto (23.05)

7, 9, 21, 39, 42.

Ekstra Pensja (23.05)

3, 18, 23, 30, 34, 3.

Ekstra Premia (23.05)

14, 20, 32, 33, 35, 1.

Kaskada (23.05) 22

3, 5, 7, 9, 11, 13, 14, 15, 16, 19, 22, 23.

Kaskada (24.05) 14

1, 2, 3, 10, 11, 15, 16, 18, 20, 21, 22, 24.

Kłopoty żużlowego mistrza Polski

ŻUŻEL Platinum Motor Lublin w swoim pierwszym sezonie jako obrońca tytułu musi zmagać się z absencją jednego ze swoich liderów. Koziołki po sześciu kolejkach zajmują drugą lokatę. Brak Dominika Kubery jest jednak aż nadto widoczny

Filip Ogórek

Od upadku Dominika Kubery w kwalifikacjach do Grand Prix Warszawy minęły już niemalże dwa tygodnie. Żużlowiec pomyślnie przeszedł operację i jest na etapie rehabilitacji. Z jego obozu płynnie wiele pozytywnych sygnałów. Chociażby obecność na meczu przeciw Cellfast Wilkom Krosno każe sądzić, że popularny „Domin” jest na dobrej drodze do powrotu.

Przedsezonowe oczekiwania w dalszym ciągu pozostają dla drużyny Platinum Motoru Lublin takie same. Nic innego niż obrona mistrzowskiego tytułu nie wchodzi w grę. Uraz Kubery stawia jednak wiele niewiadomych na to jak lubelska drużyna będzie wyglądać w dalszych częściach sezonu.

W meczach domowych, nawet w okrojonym składzie, dolna część tabeli nie ma prawa zagrozić Koziołkom. Co innego, gdy do stolicy województwa lubelskiego przyjadą For Nature Solutions KS Aparor Toruń czy Tauron Włókniarz Częstochowa. Wtedy to dla szkoleniowców Motoru pojawiają się prawdziwe problemy na kogo postawić.

Początkowo wydawało się, że sprawę załatwią juniorzy. Rzeczywiście,



Żużlowcy Motoru Lublin czekają na powrót do drużyny Dominika Kubery

RAFAŁ WŁOSEK

patrząc w statystyki żółto-niebiescy legitymują się najwyższą średnią punktów na mecz od formacji młodzieżowej. Jednakże przyglądając się temu jak punktuje Mateusz Cierniak widać wyraźnie, że tylko za jego sprawą ten wynik utrzymuje się na czele ligi.

Mistrz świata juniorów ma imponującą, z perspektywy zawodnika

U-21, średnią na poziomie 1.818. Blisko Cierniaka plasuje się tylko Bartłomiej Kowalski z Betard Sparty Wrocław i śmiało można stwierdzić, że to dwóch najlepszych młodzieżowców tego sezonu. Po zupełnie drugiej stronie znajduje się Kacper Grzelak. Wychowanek Ostrovii nie zbliża się nawet do zdobywania średnio punktu na bieg.

W Ekstralidze U-24 świetne występy notuje Bartosz Bańbor, jednak wejście w seniorskie ściganie dla tego 16-latką, póki co okazuje się ogromnym wyzwaniem. Wychowanek szkoły Dawida Lamparta pokazuje naprawdę dobre starty, ale często na trasie traci pozycję, jak choćby w Toruniu na rzecz Wiktora Lamparta.

Sztab szkoleniowy awizował właśnie jego na mecz z Zooleszcz GKM-em Grudziądz do formacji juniorskiej. Skład ten należy jednak brać z przymrużeniem oka. Pod numerem 10 widnieje w nim Jan Rachubik, a ciężko wyobrazić sobie by wyjechał w nim na tor choćby raz. Najpewniej zastąpi go Grzelak. W odwodzie wciąż jest także Antti Vuolas. Fin świetnie jeździ w Motorze U-24, jednak póki co nie dostał swojej szansy.

Na pewno narzekać nie można za to na żadnego z seniorów. Tylko Wrocław może to samo powiedzieć o swoich rajderach. Początkowe kłopoty zdaje się mieć za sobą już także kapitan mistrzów Polski — Jarosław Hampel. Mimo tego najlepsze co może spotkać lubelski żużel to szybki powrót Kubery. Przede wszystkim do zdrowia, ale także do dyspozycji sprzed kontuzji.

Było kilka przyczyn

PGNiG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Azoty Puławy zakończyły sezon na szóstym miejscu. To wynik zdecydowanie poniżej oczekiwań

Z pewnością nie takiego osiągnięcia oczekiwali władze klubu i kibice. Po dwóch z rzędu medalowych latach w puławskim klubie przyszedł czas na słabszy wynik. Przed rozgrywkami drużyna z trenerem Robertem Lisem otrzymała do realizacji trzy cele. Najważniejszym była obrona brązowego medalu, wywalzonego przed rokiem w wielkim stylu, już na trzy kolejki przed końcem. Kolejnym, udział w półfinale Pucharu Polski, a trzecim, występ w europejskich pucharach. Dwa z nich udało się zrealizować. Puławianie zakończyli udział na drugiej rundzie, w której zmierzyli się z RK Nexse Nasice. W spotkaniu u siebie wygrali 32:26, w rewanżu ulegli 27:35 i nie awansowali do fazy grupowej. Z kolei w rozgrywkach Pucharu Polski uporali się z dwoma rywalami: w 1/8 finału z Górnikiem Zabrze (30:26), a w ćwierćfinale, po serii rzutów karnych, z



Robert Lis po zakończeniu sezonu przestał być trenerem puławskich Azotów

PIOTR MICHAŁSKI

Gwardią Opole (5:3, 26:26). Zatrzymali się na europejskiej przeszkodzie, Orlen Wiśle Płock – na etapie półfinału przegrywając 16:33. W obu rozgrywkach podopieczni trenera Roberta Lisa wypełnili minimum, które zostało

przed nimi postawione przez władze klubu. Fiaskiem zakończyła się rywalizacja w PGNiG Superlidze. Po dwóch brązach, w 2021 i 2022 roku, zdobytych pod okiem trenera Lisa, w tym roku drużyna

zajęła dopiero szóste miejsce. W drugiej części sezonu, bardzo szybko, została przegrana walka z Górnikiem Zabrze o obronę miejsca na najniższym stopniu podium. Puławianie złapali serię porażek: z Gwardią Opole (3:4 w karnych, w meczu 27:27), TORUS Wybrzeżem Gdańsk (29:30), ARGED KPR Ostrowia Ostrów Wielkopolski (22:27), Chrobrym Głogów (26:33) i szybko roztrwonili dorobek, który wypracowali wcześniej. Przypomnijmy, że Azoty i Górnik wymieniali się pozycjami (3. lub 4. miejsce po kolejnych meczach). Złośliwością losu był mecz w Wielki Piątek, kiedy do Puław zawiął właśnie Górnik. Zabranie obnażyło słabość gospodarzy i wygrali 34:30, pieczętując tym samym zdobycie brązowego medalu. Bezpośrednie starcie kandydatów do krążka z najmniej cennego kruszcu zakończyło się wielką kląpą obrońców trofeum. Azoty

nie obroniły nawet czwartej lokaty, która na finiszu przypadła w udziale Chrobremu. W ostatniej serii wygrało też Wybrzeże i to ono również wyprzedziło puławian w klasyfikacji. Brązowi medaliści zostali zepchnięci na szóste miejsce, bez prawa gry w europejskich pucharach. – Kontuzje Michała Jureckiego, bramkarzy Wadima Bogdanowa i Mateusza Zembrzyckiego oraz fakt, że nie było u nas wzmocnień, przełożyły się na słabszy sezon. Z bardzo dobrej strony w bramce zaprezentował się nasz wychowanek Wojciech Borucki, szczególnie w pierwszej części rozgrywek. W drugiej części sezonu już nie było tak dobrze – tłumaczy Jerzy Witaszek, prezes Azotów. Po zakończeniu sezonu z Azotami pożegnali się rozgrywający Bartosz Kowalczyk, Ignacio Valles, bramkarz Bogdanow oraz trener Lis. **(GROM)**

Motor odpowiedział byłemu asystentowi

PIŁKARSKA EWINNER II LIGA W poniedziałek na portalu sport.pl były asystent Goncalo Feio Martin Bielec udzielił wywiadu, w którym zarzucał skandaliczne zachowanie Portugalczykowi, a także to, że jego kontrakt z żółto-biało-niebieskimi został rozwiązany z winy klubu. We wtorek tuż przed godz. 22 klub wydał specjalne oświadczenie odpowiadając tym samym szwedzkiemu szkoleniowcowi

Bielec oznajmił, że podczas swojego krótkiego pobytu w Lublinie był źle traktowany, a wręcz poniżany przez Feio. - Nie jest łatwo mówić o tym publicznie, ale zdarzały się sytuacje, w których przy całym sztabie zarzucał mi brak kompetencji, poniżał mnie, krzyczał, miał ataki agresji – mówił były asystent Portugalczyka odnosząc się także do kwestii rozwiązania umowy z drugoligowcem. - Wszystko trwało trzy miesiące, w pewnym momencie myślałem nawet, żeby to rzucić, nie szarpać się, rozwiązać kontrakt za porozumieniem stron, ale pomyślałem: dlaczego ma to wszystko wziąć na siebie? Tak nie może być. Motor chciał też, żebym podpisał „klauzulę milczenia”. Oferowali mi pięć tysięcy złotych, czyli mniej niż połowę moje miesięczne wynagrodzenia, w zamian za dwuletni brak wypowiedzi na temat klubu i osób, które w nim pracują i będą pracować. Jeśli złamałbym tę klauzulę, musiałbym zapłacić odszkodowanie w wysokości 20 tys. złotych. Razem z moim

pełnomocnikiem nie zgodziliśmy się na to. Negocjowaliśmy porozumienie, ale pod pewnymi warunkami. Klub nie chciał jednak o nich słyszeć, więc rozwiązaliśmy kontrakt z winy klubu, w trybie natychmiastowym. Mam na to dokumenty – zdradzał Bielec.

Na reakcję działaczy z Lublina trzeba było poczekać do późnych godzin wieczornych we wtorek. Wówczas klub opublikował oficjalny komunikat odnoszący się do treści wywiadu udzielonego przez Bieleca.

- Zarząd Klubu Motor Lublin S.A., w odniesieniu do opublikowanego w dniu 22 maja 2023 r. wywiadu z p. Martinem Bielecem na portalu sport.pl informuje, że wezwał p. Martina Bieleca do natychmiastowego zaprzestania dalszych naruszeń dóbr osobistych zarówno Klubu, jako osoby prawnej, jak i pierwszego trenera Goncalo Feio, jako osoby fizycznej, w postaci ich dobrego imienia – czytamy na początku oświadczenia.

- Pan Martin Bielec przedstawił całą sprawę w spo-



Zarząd Motoru Lublin kolejny raz stanął w obronie swojego trenera

MOTOR LUBLIN

sób odbiegający od faktów, a tym samym nierzetelnie i nieobiektywnie, a Klub nie miał możliwości odniesienia się do tych zarzutów przed publikacją tekstu. Klub wyraża, że z propozycją rozwiązania kontraktu za porozumieniem stron zwrócił się Pan Martin Bielec. Okolicz-

ności zakończenia współpracy Klubu z p. Martinem Bielecem zostały opisane w sposób nieprawdziwy, wybiórczy i nieuwzględniający argumentów przedstawianych przez Klub w rozmowach poprzedzających zakończenie współpracy. Co więcej finalnie to Klub złożył

oświadczenie o natychmiastowym rozwiązaniu kontraktu z winy trenera Martina Bieleca, który w dniu 29 marca 2023 r. przebywając na zwolnieniu lekarskim opuścił na stałe Lublin i zdał mieszkanie wynajmowane mu przez Klub. Zaistniały również inne podstawy

do rozwiązania kontraktu z winy trenera, które zostaną wykazane w toku ewentualnego postępowania w tym zakresie – oznajmia zarząd Motoru Lublin. - Według najlepszej wiedzy Klubu pierwszy trener Goncalo Feio we własnym zakresie podejmie działania prawne w celu przeciwdziałania naruszeniu jego dóbr osobistych. Ze względu na potencjalne skierowanie sprawy do właściwych organów, mogących ją obiektywnie rozstrzygnąć, Klub nie będzie udzielał w obecnej sytuacji dodatkowych wyjaśnień na forum publicznym – kończy zarząd Motoru.

Tymczasem piłkarze z Lublina przygotowują się do kolejnego meczu ligowego. We wtorek podopieczni Feio trenowali dwa razy, a w środę i czwartek i piątek zaplanowano jedną jednostkę treningową. Natomiast w sobotę żółto-biało-niebiescy zagrają na swoim stadionie z rezerwami Zagłębia Lubin i chcą myśleć o dostaniu się do strefy barażowej nie mogą pozwolić sobie na stratę punktów

(B5)

Trampolina do chwały

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH Czy Edyta Majdzińska może pomóc MKS FunFloor Lublin odzyskać mistrzowski tytuł?

Ostatnie lata to dla kibiców MKS FunFloor Lublin okres sporych rozczarowań. Od trzech lat zespół z hali Globus nie jest w stanie sięgnąć po mistrzostwo Polski, chociaż rotuje trenerami. Ostatnim, który tego dokonał jest Robert Lis. Po jego odejściu klub miał już trzech szkoleniowców, ale żaden z nich nie był w stanie sięgnąć po złote medale. A trzeba przyznać, że w MKS FunFloor próbowano zarówno opiekunów spoza kraju, jak Kim Rasmussen czy związanych z lokalną piłką ręczną, jak Monika Marzec czy Piotr Dropek. Ten ostatni prowadził zespół we właśnie zakończonych rozgrywkach i zajął z nim drugie miejsce. - To był trudny sezon. W jego trakcie było kilka momentów zamieszania. Mam tu na myśli zmianę trenera, później zmianę prezesa. Tego typu kwestie generalnie nie powinny wpływać na zawodniczki. Wiadomo jednak, że zawsze z tyłu głowy zostaje jakaś niepewność tego, w jakim



Edyta Majdzińska stoi przed ogromnym wyzwaniem, ale i wielką szansą w swojej trenerskiej karierze

MKS LUBLIN

kierunku wszystko się potoczy. Ponadto od początku roku zmagaliśmy się z plagą chorób i kontuzji. Trzeba też wspomnieć, że dwie zawodniczki zaszły w ciążę. Asi Andruszak i Julii Zagrajek gratuluję i życzę wszystkiego najlepszego. Nie wspominam już o pladze grypy. Od połowy lutego wypadały nam dwie

zawodniczki w każdym tygodniu. Tym bardziej jestem dumny z zespołu. Czapki z głów przed dziewczynami, że w końcowym rozrachunku wygrały na bardzo trudnym terenie w Kobierzycach z bardzo mocnym zespołem. Po naszych rywalkach było widać, że są zdeterminowane, by ten srebrny medal zdobyć. Udało się nam je pokonać i stanąć na drugim miejscu ligowego podium. Trzeba podchodzić do tego sezonu w sposób rozsądny i patrzeć realnie na to, co dało się osiągnąć. Trzeba też pogratulować Zagłębiu, że zdołało zbudować taki zespół – powiedział klubowej stronie Piotr Dropek.

Teraz klub postawił na kogoś spoza Lublina, który do tej pory jedynie rywalizował z 22-krotnym mistrzem Polski. Edyta Majdzińska to jedna z najzdolniejszych trenerek młodego pokolenia, która przez wielu fachowców jest przymierzana w przyszłości nawet do

prowadzenia reprezentacji Polski. Z KPR Gminy Kobierzycy osiągała fantastyczne wyniki sięgając po trzy brązowe i jeden srebrny medal mistrzostw Polski. Jej zespół grał poukładany szczyptorniak, a siłą Kobierzyc była również znakomita atmosfera. - W tej chwili jestem na etapie podsumowywania, zamykania tego etapu (pracy w KPR Gminy Kobierzycy – red.) w moim życiu. Przypominam sobie zespół, który był niedoświadczony i nie miał sukcesów, ale chciał się rozwijać. To był mój główny cel, żeby wpoić drużynie, że zawsze trzeba iść do przodu, zarówno indywidualnie, jak i wspólnie. Zawsze to przebiegało się w moich rozmowach z zespołem. Cieszę się, że zarówno klub, jak i drużyna zaufali mojej idei. Sześć lat współpracy kończymy z czterema medalami i trofeum ORLEN Pucharu Polski, z ogromnymi sukcesami, także indywidualnymi. Z ogromną dumą patrzę na to, jak rozwinęły się zawodniczki, cały

klub, na nasze sukcesy – podsumowała swoją pracę w KPR Gminy Kobierzycy Edyta Majdzińska w rozmowie z klubowymi mediami ekipy z Dolnego Śląska.

Warto jednak podkreślić, że w Lublinie Edyta Majdzińska będzie pracować w zupełnie innych warunkach. W MKS FunFloor presja to uczucie, które towarzyszy każdemu ruchowi, a poczynania w klubie dokładnie śledzi znacznie więcej fanów niż miało to miejsce w Kobierzycach. Inna sprawa, że możliwości do rozwoju też są zdecydowanie większe niż na Dolnym Śląsku. Jeżeli Edyta Majdzińska poradzi sobie z tym wyzwaniem, to na pewno znajdzie się w gronie trenerskich legend lubelskiego szczyptorniaka. Tak jak to miało miejsce chociażby w przypadku Roberta Lisa, ostatniego szkoleniowca, który doprowadził lubelską „siódmkę” do tytułu mistrza Polski.

KAMIL KOZIOL

KARTKA Z KALENDARZA

1477

w Krakowie Wit Stwosz rozpoczął pracę nad Ołtarzem Mariackim

1960

premiera filmu „Do widzenia, do jutra” w reżyserii Janusza Morgensterna. W rolach głównych: Zbigniew Cybulski i Teresa Tuszyńska

1961

prezydent USA John F. Kennedy powołał jednostkę specjalną marynarki wojennej: US Navy SEALs

1969

premiera filmu „Nocny kowboj” (Oscar w kategorii najlepszy film) w reżyserii Johna Schlesingera. W rolach głównych: Jon Voight i Dustin Hoffman

1973

premiera albumu „Tubular Bells” Mike’a Oldfielda

1975

koniec 27. Wyścigu Pokoju w Warszawie. Wygrał (po raz czwarty) Ryszard Szurkowski

1977

premiera filmu „Gwiezdne wojny: część IV – Nowa nadzieja” w reżyserii George’a Lucasa

1979

premiera filmu „Test pilota Pirxa” w reżyserii Marka Piestraka. W roli głównej: Siergiej Diesnicki

3

rzuty karne obronił Jerzy Dudek i wraz z Liverpool F.C. wygrał finał Ligi Mistrzów UEFA. Mecz z A.C. Milan rozegrano w Stambule 25 maja 2005 roku



FOT. CREATIVE ASSEMBLY

Wielka wyprawa do Egiptu

GRAMY Kiedy się zacznie? W październiku tego roku. Gdzie trafimy? Do okresu Nowego Królestwa, gdzie będziemy decydować o losie trzech wielkich kultur walczących o przetrwanie w obliczu kataklizmu upadku epoki brązu

Brytyjskie studio Creative Assembly to twórcy jednej z najbardziej znanych i cenionych serii gier strategicznych. W kolejnych grach z serii Total War walczyliśmy w czasach średniowiecza i starożytnego Rzymu. Były też czasy Napoleona, Attyli i złota era Samurajów.

Ostatnio Brytyjczycy porzucili historię na rzecz kolejnych części Total War: Warhammer, ale teraz znów wracają do tego, o czym możemy przeczytać w podręcznikach do historii.

„Niewiele jest okresów bardziej kultowych niż starożytny Egipt; pełen politycznych intryg, kataklizmów i wielkich kampanii wojennych, jest idealnym miejscem dla tytułu Total War. Jako faraon musisz uratować Egipt przed zniszczeniem i poprowadzić swój lud przez katastrofalny upadek epoki brązu. Od ciebie zależy, czy przetrwasz, czy przejdziesz do historii” – zapowiada Todor Nikolov, dyrektor gry.

TFaraon nie żyje, a mieszkańcy Egiptu, Kanaanu i imperium Hetytów oczekują

nowego przywódcy. Wielu pragnie władzy, ale droga do tronu jest niebezpieczna. Jako przywódca jednego z tych wielkich narodów, musimy przewyciężyć upadek społeczny, stawić czoła klęskom żywiołowym i walczyć o ochronę swojego ludu przed najeźdźcami z odległych krain.

W takich realiach zacznie się nasza rozgrywka.

Do wyboru będziemy mieli ośmiu przywódców frakcji z trzech bogatych ośrodków kulturowych, a każdy z nich dowodzi zróżnicowanymi

oddziałami. Każdy też oferuje nieco odmienny styl gry.

Jak zawsze w grach z serii Total War, w turach będziemy zarządzać i rozbudowywać nasze imperium, zdobywając pieniądze na szkolenie i wyposażenie kolejnych oddziałów.

A w czasie rzeczywistym będziemy toczyć wielkie bitwy, na żyznych brzegach Nilu, pustyniach Półwyspu Synaj i górzystym terenie starożytnej Anatolii. A wszystko w cieniu piramid.

W walce niebagatelną rolę mają odgrywać dramatycz-

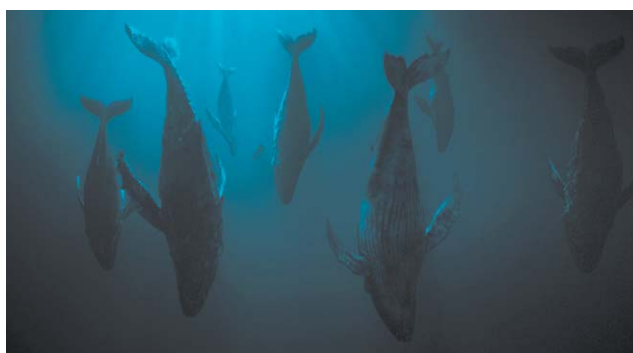
ne zmiany pogody, takie jak burze z piorunami i burze piaszkowe.

Twórcy zapowiadają, że dzięki nowej funkcji dostosowywania kampanii, żadne dwie kampanie nigdy nie będą takie same. Określimy sposób naszej gry dzięki rozszerzonemu zakresowi opcji dostosowywania kampanii, takich jak losowe pozycje początkowe dla wszystkich frakcji, szczegółowe ustawienia zasobów, możliwość zabawy z klęskami żywiołowymi itd.

RAD

Odwet oceanu już w maju

DO ZOBACZENIA W serialu „Odwet oceanu” służby morskie różnych państw otrzymują coraz więcej zgłoszeń dotyczących niebezpiecznych zachowań zwierząt wodnych: wieloryby niszczą łodzie i okręty, miliony krabów atakują kolejne plaże, a kolonie małży osiadają na kontenerowcach, wyłączając je z użytku. A to dopiero początek serii tajemniczych zjawisk. Śmiertelny patogen rozprzestrzenił się w wodzie pitnej, zagrażając życiu milionów ludzi, jednocześnie



FOT. VIAPLAY

wybrzeża zostają niszczone przez fale tsunami. Grupa naukowców z całego świata próbuje znaleźć odpowiedzi i ratunek przed zagładą.

Alexander Karim wcielił się w postać profesora biologii morskiej i niezależnego konsultanta Sigura Johanssona, który docieka przyczyn

powstawania tajemniczych zjawisk zagrażających ludzkości. W tym samym czasie francuska naukowczyni Cécile Roche (Cécile de France) prowadzi badania nad niebezpieczną bakterią, która pojawiła się w wodzie pitnej, a kanadyjski badacz wielorybów Leon Anawak (Joshua Odjick) analizuje niecodzienne zachowania walenii.

Scenariusz serialu został oparty na światowym bestsellerze Franka Schätzinga o tym samym tytule, który dotychczas przetłumaczono na 27 języków, w tym polski.

Konsultantami naukowymi serii został duet naukowców: badaczka polarna i głębino-wa z Instytutu Maxa Plancka, członkini Królewskiej Szwedzkiej Akademii Nauk – prof. dr Antje Boetius, oraz badacz głębiny i profesor Uniwersytetu w Southampton w Anglii – prof. Jon Copley.

Serial otworzył tegoroczną sekcję seriali na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym Berlinale w Berlinie. A już od 28 maja będzie dostępny na platformie streamingowej Viaplay.